Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 38 Kraków, sobota 16 lutego 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

# Po wyroku w sprawie Lednickiego

Proces Lednicki contra Wasilewski miał przebieg dziwny, niezwykły. Zdawało się, że punkt ciężkości spoczywa tu w obeldze, rzuconej na przeciwnika politycznego — w obeldze, w żadnej formie nie dającej się udowodnić.

Państwa polskiego w dobie, do której obelga endecka się odnosiła, nie było, więc publicysta, ważący swoje słowa, **zdawał sobie sprawę**, że określenie, zarzucające przeciwnikowi „zdradę główną" jest rzucaniem nań najcięższego przezwiska ażeby jeno dać upust nagromadzonej doń niechęci za to, że wpływów, które miał w Rosji nie podporządkował woli endecji. Tak samo dodawanie „informacji", że Lednicki uciec zamierza zagranicę przed ramieniem sprawiedliwości w wolnej Polsce — było **zmyśleniem** oczywistem, notorycznem mającem na celu dalsze sponiewieranie czci przeciwnika.

Na tej podstawie można się było spodziewać, że sprawa ta załatwiona zostanie szybko — w granicach obrazy czci. Nieoczekiwanie sala sądowa stała się widownią długich wywodów, rozwijanych przez korowód świadków na temat tego, kto i kiedy miał w swoich posunięciach rację, czy p. Lednicki, czy endecja?

Endecja prześwietlała każdy krok oskarżyciela za pomocą ściągania go do dziś wiadomych wyników wojny, choć przed laty wszyscy błąkali się w mroku, a sama endecja, chełpiąca się obecnie swoją cudowną przenikliwością, wyszła była przecież z założenia, że carat zwycięży i caratowi „odstępowała" wschodnią Galicję i aż do rewolucji godziła się na ulokowanie Polski pod skrzydłami caratu, jako pisklęcia autonomicznego.

Gdyby tą samą metodą prześwietlano każde zdanie endeckich działaczów, każdy ich memorjał, gdyby transponowano ich wystąpienia **z doby wojny na okres obecny** — możnaby im zarzucić podobną „zdradę główną" — frymarczenie ziemią polską na rzecz postronnego mocarstwa, zamach na suwerenność państwową Polski i t. p.

Ale nikt z ich błędów takich nie wyciąga wniosków.

A może poprostu w swojej megalomanji endecy uważają, że dopóki nie utworzyło się państwo polskie, oni byli depozytarjuszami państwowości polskiej i kto przeciwko nim zawinił — ten zdradę główną popełniał przynajmniej w zalążku...

Polityka Lednickiego była jego polityką samoistną, z którą nie utożsamiała się PPS. Mimo to „Robotnik" poświęcił omówieniu tego niezwykłego procesu artykuł wstępny, którego **zasadniczy moment** brzmi:

„Państwo polskie nie może uznać, że wolno bezkarnie szermować zarzutem „zdrady stanu" na tle dawnych kłótni obozów emigracyjnych. Inaczej, samo pojęcie „zdrady stanu" stanie się jakąś **igraszką djalektyczną**. Nie mówimy już o tem, że na tle takich bezkarnych igraszek **bandytyzm pióra** reakcyjnych politykierów będzie miał przywilej nietykalności".

Z niesłychaną obłudą z cynizmem bez granic odezwał się natomiast organ p. Zyg. Wasilewskiego, „Gazeta Warszawska". Z dodatkowego oplucia przeciwnika politycznego w toku prowadzenia dowodu prawdy i z faktu, że p. Wasilewski wyszedł bez kondemnaty — taki wyciąga morał:

„Można wytłumaczyć fakt, że istniały różnice pojmowania dróg, wiodących do celu zjednoczenia i niepodległości Polski; ale nie leży w interesie żadnej „orjentacji", aby się tam plątała zła wola, jako podstawa podziału na obozy.

Ten wątek trzeba z dziejów usunąć, a wiedy **życie moralne** społeczeństwa polskiego wyjaśni się i nabierze **tej serdeczności**, z jaką byt i dobro Polski przez wszystkich musi być traktowane".

Szlachetne słowa: **kochajmy się!**

Złote serca endeckie!

Ale kto tu odszuka właściwy sens: chyba, że wyobrazicielem „złej woli" miał być Lednicki i gdy p. Wasilewski z tym „szatanem" się „porachował" może w momencie dla siebie radosnym — o moralności słów parę sypnąć. Więc z nikim innym o orjentację endecy się nie spierają? Karnawałowa maskarada!!

# Trzy mowy o polityce międzynarodowej

## Zamojski—Macdonald—Coolidge

Żaden z powyższych trzech dostojników nie jest dyplomatą zawodowym. P. Zamojski zaczął porać się z dyplomacją dopiero w r. 1916 jako członek „komitetu narodowego", w którym pod wszechwładzą p. Dmowskiego niewiele mu zostało do roboty; Macdonald od 20 lat jest członkiem i przywódcą partji pracy i nigdy nie przeszedł szkoły dyplomatycznej i wogóle w żadnej służbie państwowej nie był; Coolidge wyszedł z szeregów urzędniczych, które z wysoką polityką nic nie mają do czynienia. Ci trzej mężowie kierują obecnie polityką zagraniczną swych narodów, każdy w innej rozciągłości. Podczas gdy u nas minister spraw zagranicznych jest podwładnym premjera i musi oglądać się na zdanie Sejmu, to Macdonald jako będący równocześnie premjerem i wodzem stronnictwa rządzącego ma większą swobodę w przeprowadzaniu swych planów, Coolidge zaś jako prezydent Stanów ma większą władzę niż jakikolwiek z monarchów europejskich.

Nic jest zarzutem wobec powyższych trzech mężów, że nie są dyplomatami zawodowymi, przeciwnie — uważamy ten brak za korzystny dla nich. W czasach przed- i powojennych tylu ludzi, niemających nic z dyplomacją wspólnego, okazało na tem polu takie zdolności i dokonało takich czynów, jakich nie dokazali przed nimi patentowani dyplomaci. Ani Lloyd George, ani Clemenceau, ani Wilson czy Lenin, ani Venizelos czy Mussolini, nigdy żadnych szkół dyplomatycznych nie ukończyli, a przecież dzieło ich dyplomatyczne wytrzymuje conajmniej porównanie z dziełem ukwalifikowanych i uherbowanych dyplomatów przed nimi. Zresztą także Bismark chlubił się, że nigdy żadnego egzaminu dyplomatycznego nie składał, a mimo to był w tym fachu mistrzem.

Piszemy ten wstęp dlatego, aby wykazać, że można nie być fachowcem, a mimo to znać na wylot sprawy z polityką zagraniczną połączone. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Macdonalda, w mniejszym do p. Zamojskiego, który we środę poraz pierwszy zadebiutował na arenie parlamentarnej. Mowa jego wygłoszona w komisji spraw zagranicznych Sejmu była normalnem wypracowaniem, jakie otrzymuje nowy minister od siedzących przy głównym ołtarzu urzędników. P. Zamojski, siedząc tyle lat w Paryżu, jest ciągle pod wrażeniem, że Francja jest tym czynnikiem, około którego obraca się polityka światowa i z tej racji traktuje sprawy polskie pod kątem widzenia polityki francuskiej. Konieczność zapłacenia przez Niemcy reparacyj, wypełnienie przez nich warunków traktatów pokojowych — tego p. Zamojski domaga się i dla Polski.

Wobec cały ton mowy p. Zamojskiego, poza stwierdzeniem pokojowych intencyj Polski, była raczej wyliczeniem tego, czego polityka polska przez 5 lat nie robiła i która doprowadziła do tego, że na każdym kroku jesteśmy bici. Pod jednym tylko względem p. Zamojski wyszedł ze swej bierności, gdy ciepło wyrażał się o sojuszu czesko-francuskim ,z którego jest zadowolony. Jest to naturalny objaw u ministra, którego łączą sympatje z p. Piltzem i z obozem endeckim, pytanie jednak, czy to zadowolenie jest na miejscu wobec faktu, że polityka czeska na każdym kroku dotąd krzyżowała drogi polityki polskiej, że polityka czeska obliczona jest na utworzenie pomostu między Francją a Rosją, co stoi w rażącej sprzeczności z naszymi interesami.

P. Zamojski, siedząc tyle lat w Paryżu, stracił z oczu to, co się dzieje w Anglji i dlatego jego orjentację należy w obecnych stosunkach uważać za bardzo jednostronną. Nasz minister spraw zagranicznych nie dał wyrazu zapatrywaniu ogólnie teraz przyjętemu, że polityka angielska zaczyna teraz wchodzić na nowe tory, że przeszła z roli biernej za rządów konserwatywnych do roli czynnej za rządów partji pracy. Zaznaczył to Macdonald w swej mowie wtorkowej w Izbie gmin, dając wyraz swej nadziei, że zarówno z Rosją jak z Francją i Ameryką będzie można dojść do porozumienia, że wogóle rząd robotniczy będzie prowadził politykę szczerą, czego klasycznym dowodem może być propozycja zwołania międzynarodowej konferencji dla rozbrojenia. Intencją polityki Macdonalda jest nadanie Lidze narodów decydującego znaczenia w sprawach polityki światowej. Nie odstrasza go odmowne stanowisko Ameryki, gdyż na jej miejsce ma Niemcy i Rosję do wypełnienia luki.

Ta zmiana tonu i metod polityki angielskiej nie powinna była przejść bez echa w mowie programowej p. Zamojskiego. Jak z toku dyskusji się okazało, nikt nie kwestjonuje potrzeby utrzymania naszego sojuszu z Francją; jednakowoż sojusz z Francją nie wyklucza zbliżenia do Anglji. Nie wiemy, jak polityka polska obecnie, po smutnych czasach pp. Seydy i Dmowskiego, orjentuje się wobec zajść połączonych z rozbiciem się małej ententy i zwrotem rumuńsko-jugosłowiańskim od Francji ku Anglji i Włochom; w każdym razie są to zjawiska, nad któremi polska polityka zagraniczna nie może przejść do porządku dziennego, tembardziej, że mamy przecież formalny sojusz z Rumunją, o którym wprawdzie p. Zamojski nie wspomniał, a który mimo to jest wiążący.

Prezydent Stanów Zjedn. Coolidge przygotowuje kampanję wyborczą w sposób amerykański t. j. biorąc w niej osobiście udział i pouczając swych współobywateli o celach i zadaniach polityki państwowej. Prezydent w zasadzie nie zmienia stanowiska, zajętego przez doszłe do rządów po upadku Wilsona stronnictwo republikańskie, że Ameryka nie będzie się mieszała do spraw europejskich, ale w praktyce odbiera temu desinteresement jego ostrze. Prezydent zadowolony jest z udziału 3 obywateli amerykańskich w komisji rzeczoznawców dla ustalenia zdolności płatniczej Niemiec, wyraźnie zachęca kapitalistów swego kraju do udzielenia Europie pożyczek i — co jest najważniejsze — oświadcza gotowość wzięcia udziału w konferencji dla rozbrojenia. W świetle tych oświadczeń można niemieszanie się Ameryki do spraw Europy ograniczyć do stanowczej opozycji wobec chęci wciągnięcia Stanów w skład Ligi narodów.

P. Zamojski w mowie powitalnej przy obejmowaniu urzędowania powiedział, że nie jest ministrem z ramienia jakiejś partji. Bardzo pięknie, ale o ile te słowa zostaną stwierdzone czynami. A czynem takim byłoby — bez zmiany dotychczasowego kursu — torować naszej polityce nowe drogi.

# Uznanie sowietów przez Norwegję

Chrystjanja (PAT). Organ partji robotniczej donosi, że Norwegja postanowiła uznać de iure rząd sowjecki.

# Bilans pięcioletniej inflacji

Napisał M. Ignotus

I.

## Inflacja i jej charakter podatkowy

Po pięciu przeszło latach istnienia nowo odbudowanego państwa polskiego, po raz pierwszy dekretem z 1 lutego br. stanęła maszyna dla druku niepokrytych papierowych pieniędzy markowych, a właściwie już tylko markowych znaków pieniężnych. Dekret ten, wydany na podstawie pełnomocnictw, udzielonych przez Sejm rządowi, ustanawia Radę nadzorczą dla przygotowania likwidacji PKKP i nadzoru nad jej działalnością emisyjną i kredytową. „Kredyt dla skarbu państwa" — postanawia dekret — „w PKKP na pokrycie niedoboru budżetu zamyka się stanem zadłużenia z dnia 1 lutego 1924, co wyklucza wszelkie dalsze pożyczki z tego tytułu".

Zaprzestanie u nas inflacji nie jest niczem innem, jak tylko porzuceniem długoletniego, wysoce niesprawiedliwego sposobu pobierania niszczących podatków i to ze sfer socjalnie i ekonomicznie najsłabszych, próbą nawrotu do normalnych stosunków finansowych, gospodarczych i podatkowych. Zaniechanie inflacji jest faktem, do którego zaistnienia nie potrzeba żadnego konstytutywnego aktu prawodawczego. Inflacyjna bowiem gospodarka jest zboczeniem od normalnych, sprawiedliwych i prawnych zasad rządzenia, a jej unikanie, względnie zarzucenie — najbardziej zasadniczym obowiązkiem rządu. — Jeśli mimo to rząd zamanifestował zwykły akt i fakt spełniania swego obowiązku wobec społeczeństwa specjalnym dekretem, to niewątpliwie z jednej strony chciał podkreślić i umocnić znaczenie tej przełomowej chwili, z drugiej wlać otuchę i chęć wytrwania w serca miljonowych rzesz, inflacją zrujnowanych, jak również podnieść zaufanie w państwie i zagranicą do poczynań, związanych z całokształtem problemów w naprawie polskiego skarbu.

Inną jest kwestja, czy w tem i w takiem stadjum rozpoczętych prac uzdrowieniowych, bez poważnego, już przedtem zmobilizowanego funduszu sanacyjnego w rezerwie, należało — że się tak wyrażę — spalić za sobą te spróchniałe mosty inflacji, które dotychczas wiązały budżetowe niedobory.

Dokładniejsze czytanie dekretu rozwiewa pewne złudzenia. Druk papierowych pieniędzy ustał bowiem **tylko dla pokrycia budżetowych niedoborów państwa**, którego kredyt „zamyka się stanem zadłużenia z dnia 1 lutego 1924, co wyklucza wszel kie dalsze pożyczki z tego tytułu". **Inflacja płynie na razie dalej zwężonem nieco korytem, przedewszystkiem na kredyty dla banków, wielkiego przemysłu i wielkiego handlu, prócz tego na skup obcych wysokowartościowych walut i regulowanie ich giełdowych kursów.**

Pozostawiając jednak krytykę taktyki sanacyjnej na uboczu, przystąpić należy do bilansu ery inflacyjnej i zdać sobie jasno sprawę z istoty inflacji i jej charakteru podatkowego, z jej skutków moralnych, majątkowych i socjalno-państwowych i ze sposobu najsprawiedliwszego jej zlikwidowania.

**Istota inflacji polega na tem, że państwo narzuca swemu ustrojowi gospodarczemu rosnący nadmiar pieniężnych środków obiegowych ponad tę granicę, jaką zakreślają normalne potrzeby tego ustroju.** Skutkiem takiego procesu, ciągnącego się krótszy czy dłuższy okres czasu, cały ustrój gospodarczy wykazuje w małym czy wysokim stopniu hypertrofję środków obiegowych, tracących w tym stopniu i o tyle na wewnętrznej sile kupna (sile pośredniczenia w zamianie towarów), w jakim stopniu i o ile odbiegają od zdrowego i normalnego, podstawowego swego stosunku ilościowego do naturalnych i normalnych potrzeb tego ustroju. Inflację uprawiały i uprawiają zazwyczaj państwa w okresach wojen lub rewolucji, gdy życie gospodarcze wewnętrzne i stosunki gospodarcze międzynarodowe kurczą się w swych normalnych funkcjach i tracą na produktywnej wydajności, gdy praca ludzka niszczy wartości, a państwo, potrzebując szybko, nagle i ciągle pieniędzy na wzmożone wydatki i nie mogąc ich wydobywać ze społeczeństwa drogą zwykłych i nadzwyczajnych podatków lub — jak w ostatniej wojnie — wewnętrznemi pożyczkami, zabiera wartości i świadczenia, potrzebne mu do utrzymania swego bytu i prowadzenia wojny, drogą drukowania papierowych pieniędzy, oderwanych od dawnej podstawy kruszcowej i od normalnego stosunku do ustroju gospodarczego, który także w międzyczasie schorzał. W ten sposób utrzymuje sztucznie równowagę swego budżetu.

Noty takie papierowe tylko formalnie i nominalnie reprezentują taką samą ilość jednostek monetarnych, jak w normalnych okresach zdrowego monetaryzmu. „Cena" tych not w stosunku do użytkowych wartości (naprzykład żywność, odzież, opał i t. d.) jest jednak mniejszą i maleje w tym stopniu, w jakim maszyna drukarska wpompowywuje je w obieg. — Czyli że tę samą ilość jednostek pieniężnych, **których wartość wyłącznie reprezentatywna** maleje i zanika z wzrastaniem inflacji, coraz mniej nabywać można towarów.

Ponieważ suma pieniędzy papierowych reprezentuje (aż do pewnego czasu) sumę wartości obracających się towarów, więc na pozór druk pieniędzy z punktu widzenia wartości (ceny) obiegu pieniężnego, wyrażonego w odpowiedniku towarowym (wartość obracających się towarów) niczegoby nie naruszał, lecz w praktyce tylko pewnej jednostce towarowej odpowiadałaby większa ilość jednostek pieniężnych, zależnie od wielkości ogólnej inflacji.

**Inflacja ma jednak jeszcze inną stronę.** Nietylko bowiem powiększa ilościowo obieg pieniędzy, lecz tem powiększaniem narzuca społeczeństwu w chwi lach emisji (w Polsce przez kilka lat stale) fikcyjną siłę nabywczą świeżych not, niesłusznie mierzoną ich przedemisyjną większą siłą nabywczą (bo tych not było mniej) i tą fikcyjną ceną wyciąga ze społeczeństwa potrzebne sobie towary lub świadczenia. **Poprostu drogą oszustwa wyciąga państwo pewne wartości z życia gospodarczego, dając w zamian świadomie mniej, przy stałej inflacji coraz to mniej i pobiera w ten łatwy sposób najcięższy haracz w postaci t. zw. podatku emisyjnego.** Wycofywując szybko i stale z obiegu wartości bez równoczesnego dawania ekwiwalentu, uniemożliwia państwo ich uzupełnienie przez produkcję, wskutek czego ilość towarów, zmniejszająca się stale o te różnice między fikcyjną a rzeczywistą siłą nabywczą inflacyjnego pieniądza, wywołuje przy równych lub rosnących (przyrost ludności) potrzebach konsumcji, a kurczeniu się zapasu towarów, ciągły wzrost cen, czyli objaw chronicznie rozwielmożniającej się drożyzny.

Drożyzna ta pozostawałaby na równej linji z faktycznym przyrostem drukowanego pieniądza, gdyby inflacja nie wywoływała całego szeregu koniecznych i logicznych, jej towarzyszących objawów natury gospodarczej, finansowej i psychologicznej, które sprawiają, że drożyzna towarów, względnie kurczenie się siły nabywczej pieniądza postępują szybszem tempem, niż faktyczne „zasilanie" obiegu pieniężnego świeżym nakładem zadrukowanego papierowego pieniądza. W pewnych okresach inflacji tempo drożyzny grubo niewspółmiernie wyprzedza tempo inflacji, tak, że o ile inflacja z jednej strony obarcza społeczeństwo niesprawiedliwym i oszukańczym podatkiem emisyjnym na rzecz państwa, to z drugiej strony staje się już w granicach powolnego i w przybliżeniu równomiernego tempa druku pieniędzy i tempa drożyzny podstawą do konjunkturowych i wyjątkowo korzystnych zarobków i dochodów z umiarkowanej spekulacji, a w okresach, wyzyskiwanych dla przyspieszenia tempa drożyzny — podstawą do wybujałego szału spekulacyjnego, ogarniającego wszystkich i zamieniającego całokształt życia gospodarczego w chaotyczny splot giełdowych trans akcji.

# Przeciw oszczercom

Poseł Miedziński i tow. z klubu ZPSL „Wyzwolenie i Jedność Ludowa" oraz „Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów" wnieśli 12 bm. w Sejmie interpelację do p. Prezesa rady ministrów w sprawie szerzenia przez rząd prezydjum rady ministrów **oszczerczych wiadomości o oficerach sztabu generalnego W. P.** w związku z wypadkami krakowskiemi w listopadzie 1923 roku.

Interpelacja brzmi:

W dniu 6 b. m. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział II karny, sprawę Mieczysława Trajdosa, redaktora odpowiedzialnego „Gazety Porannej, dwa grosze" z oskarżenia prywatnego przez ppułk. Szt. Gen. M. Ścieżyńskiego o zbrodnię z par. 533 u. k. (zniesławienie w druku).

W dniu 11 listopada 1923 „Gazeta Poranna" w artykule p. t. „Strzelec i POW w zbrodniczym zamachu krakowskim" umieściła wiadomość, stwierdzającą, że ppułk. Ścieżyński wyjeżdżał do Krakowa w przeddzień rozruchów krakowskich, jako mąż zaufania Marszałka Piłsudskiego i główny organizator POW. Ppułk. Ścieżyński jeździł tam — według „Gazety Porannej" — w jakiejś tajemniczej misji. Artykuł dawał wyraźnie do zrozumienia, że ppułk. Ścieżyński był przywódcą i organizatorem rozruchów z dnia 6 listopada r. z.

Ppułk. Ś. wniósł skargę do Sądu Okręgowego, **nie mogąc uzyskać obrony urzędowej ani ze strony p. ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego, ani szefa sztabu generalnego gen. Hallera.**

Oskarżony Trajdos do winy się nie przyznawał, zasłaniając się tem, że umieszczona o ppułk. S. wiadomość **otrzymał z tak miarodajnego źródła, jak Prezydjum Rady Ministrów, które stale zasilało „Gazetę Poranną" wiadomościami o wypadkach krakowskich.** Redakcja musiała wierzyć informacjom urzędowym z tak poważnego źródła. **Zeznanie o pochodzeniu oszczerczej wiadomości z Prezydjum Rady Ministrów zostało złożone pod przysięgą.**

Sąd pomimo tej obrony uznał oskarżonego Trajdosa za winnego i skazał go na łączną karę 3200 zł. p. grzywny z zamianą na areszt w razie niemożności zapłacenia oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Sprawa powyższa wydobyła na jaw **fakt haniebny w życiu praworządnego Państwa, niebywały.**

**Jeden z naczelnych urzędów państwowych, przyboczne biuro Prezesa Rządu, inspiruje polityczne organa prasy do publikowania oszczerstw na oficera sztabu generalnego,** ciężko rannego w bojach o wolność Ojczyzny, ozdobionego orderami za męstwo, zajmującego przez szereg lat odpowiedzialne stanowisko w armji. Usiłuje — jak się okazało w toku tej sprawy — uczynić to samo przeciw innemu jeszcze oficerowi, jednemu z najbardziej zasłużonych i wsławionych na wojnie.

Niezależnie od tego, że Rząd przy którym postępowanie tego rodzaju miało miejsce, nie istnieje — **w interesie zdrowia życia państwowego w Polsce fakt tego rodzaju nie może ujść bezkarnie.** Urząd bowiem, który podobnego przestępstwa się dopuścił, istnieje w dalszym ciągu, istnieje i — być może — urzęduje w dalszym ciągu urzędnik, winny przestępstwa.

Oficer, pokrzywdzony tak ciężko, nie mógł w czasie istnienia rządu pp. Witosa i Korfantego uzyskać należnej satysfakcji. Pp. generałowie Szeptycki i Haller bowiem notorycznie uchylali się od obrony honoru armji i munduru oficerskiego. Częściową satysfakcję uzyskał ppułk. Ścieżyński obecnie na drodze **prywatnego** dochodzenia swej krzywdy przed sądem przez napiętnowanie wyrokiem sądu kłamliwości zarzutu i ukaranie wysoką grzywną redaktora odnośnej „Gazety". Jednocześnie jednak sąd ujawnił **właściwych oszczerców, surowego ukarania których domaga się zarówno honor munduru żołnierza polskiego, jak i ciężko obrażona etyka życia publicznego.**

Na podstawie powyższego podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów, jako odpowiedzialnego za Urząd Prezydjum Rady Ministrów:

1) czy znane mu są akta sprawy, powyżej cytowanej?

2) czy wdrożył lub zamierza wdrożyć śledztwo, celem wykrycia winnych, ewentualnie — stwierdzenia, na czyj rozkaz działali, i pociągnięcia ich do odpowiedzialności?

3) czy spotwarzony przez urząd państwowy oficer Wojsk. Polskich uzyska odpowiednią ze strony urzędowej satysfakcję?

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Na podstawie paragrafu 19 ustawy prasowej, proszę o umieszczenie w „Naprzodzie" następującego sprostowania: W związku z artykułem, umieszczonym w „Naprzodzie" z 9 lutego p. t. „Echa rządu chjeno-piasta: Prezydjalne biuro prasowe fabryką fałszywych oskarżeń", wyrażającym przypuszczenie, jakobym był odpowiedzialny, w charakterze naczelnika biura polityczno-prasowego prezydjum rady ministrów, za rzekome inspirowanie ówczesnej prasy rządowej w kierunku opinji, że wypadki 6 listopada w Krakowie były przygotowane przez wysłannika marszałka Piłsudskiego, stwierdzam, że w tym czasie nie urzędowałem już w prezydjum rady ministrów, bawiąc na urlopie od końca września i wniósłszy podanie dymisyjne w dniu 30 października, natomiast obowiązki naczelnika wydziału spełniał wówczas w mojem zastępstwie, z polecenia p. wiceministra Studzińskiego, p. Jan Szczerbiński.

Z poważaniem Dr. Kazimierz Marjan Morawski.

—ooo—

# UWAGI

—o—

## „Patrjotyzm" klerykałów

„Głos Narodu" z dnia 14 lutego Nr. 36 w artykułku p. t. „Duchowieństwo zwolnione od podatku majątkowego" donosi, że posłowie Matakiewicz i Holeksa uzyskali od wiceministra Markowskiego oświadczenie, iż duchowieństwo jako użytkowca majątku duchownego będzie całkowicie zwolnione od podatku majątkowego. Rozporządzenie ministerstwa skarbu zostanie cofnięte, a sprawa majątku dóbr kościelnych zostanie odroczona aż do czasu zawarcia konkordatu ze stolicą apostolską."

W okresie naprawy skarbu takie doniesienie jest czemś niesłychanem. Przedewszystkiem uderza tu to. że posłowie wybrani przez otumanionych biednych robotników i inteligentów nigdy nie interesowali się sprawami robotniczemi i losem inteligencji, gdy zaś zagrażało „niebezpieczeństwo" dla mieszka duchownego — rychło usłuchali głosu wyższego i pokwapili się z interwencją. Lecz nie dziwić się nie można zbytnio, wszak wiemy, że p. Holeksa eks-tkacz jest narzędziem w ręku kleru — więc nie można robić mu zarzutu i występować z jakiemikolwiek pretensjami do niego — wspomnieć należy o tem tylko, ze względu na robotników z okręgu bialskiego, którym ten pan zawraca głowy rzekomo w ich interesie. Lecz zdziwić każdego musi stanowisko rządu, który wobec kleru tak jest skory do ustępstw. Pamiętamy wszyscy, jak za rządów chj.-piasta klerykalizm szafował frazesem patrjotycznym o naprawie skarbu, oczywiście kosztem robotników. bo klerykalizm zawsze większą wagę przywiązuje do dóbr doczesnych, niż do rajskich światów. Gdybyśmy tylko rzucili okiem na historję wieków — to łatwo moglibyśmy udowodnić niczem nienasyconą chciwość począwszy od edyktu medjolańskiego, aż do naszych czasów. Klerykalizm zawsze uchylał się od wszelkich danin na rzecz państwa.

Ile to rewolucyj, przewrotów, herezyj i krwawych krucjat spowodowała owa zachłanność głosicieli ubóstwa. Dziś nie można zamilczeć tak szkodliwego faworyzowania klerykalizmu ze szkodą państwa, bo takie postępowanie demoralizuje inne warstwy społeczne. Klasa robotnicza nietylko, że złożyła największy podatek krwi, lecz też na jej barki spycha się dziś wielkie ciężary i podatki, od których usuwają się możni tego świata. Przeto apelujemy do rządu i posłów socjalistycznych, by w chwili choroby finansowej państwa, od uleczenia której zależy byt i przyszłość państwa, nie dopuścili do takiej niesprawiedliwości, by również kler, a przedewszystkiem proboszczowie i używający majątki duchowne w równej mierze płacili podatki. Wszak ewangielja każe oddać cesarzowi co cesarskiego — czyli płacić podatki. Duchowieństw pierwsze powinno dać przykład obowiązku i ofiarność na rzecz skarbu nie tylko co ustawa przepisuje, lecz złoto i srebro kościelne powinno się znaleźć na ołtarzu Ojczyzny. Tymczasem wyszło szydło z miecha, pokurczyły się serca i mieszki klerykałów, którzy starają się uchylić od obywatelskiego obowiązku i ominąć ustawę. Rząd powinien raz położyć kres takiemu faworyzowaniu sfer rozporządzających ogromnymi majątkami. Tego w imię sprawiedliwości oczekują miljonowe rzesze robotnicze. Bez obowiązków obywatelskich niema praw obywatelskich, a faworyzowanie takie ze szkodą skarbu jest niedopuszczalne.

# Od wydawnictwa

—o—

Wydawnictwo „Naprzodu", licząc się z ciężkim położeniem robotników w obecnym czasie przejściowym, próbowało utrzymać cenę egzemplarza o 50.000 marek tańszą od innych dzienników. Jednakowoż wskutek podrożenia papieru i kosztów druku, zmuszeni jesteśmy jeszcze raz przystąpić do podwyżki (oby po raz ostatni!). Od niniejszego numeru począwszy kosztować będzie

**numer „Naprzodu" 250 000 mk**

**prenumerata miesięczna 5,500.000 marek,** zagranicą 11 miljonów marek, prenumerata tygodniowa w Krakowie 1,200.000 marek.

**Wydawnictwo „Naprzodu".**

—ooo—

# Przegląd społeczny

—o—

### KONFERENCJA DELEGATÓW GÓRNICZYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Dnia 10 lutego o godzinie 10 rano odbyła się konferencja członków Rad kopalnianych okręgu krakowskiego w Chrzanowie. Zagaił sekretarz Centralnego Związku górników tow. Papuga, przewodniczyli tow. Bożek i Pogoda. Do pierwszego punktu: obecna sytuacja w górnictwie przemówił, przywitany bardzo serdecznie, poseł tow. **Żuławski**. W swojem przemówieniu wspomniał o korzyściach wynikłych dla robotników z ustabilizowania się marki polskiej, która atoli właścicieli kopalń wyprowadza z równowagi do tego stopnia, że rzucają się na wszystkie strony, usiłując ten niekorzystny moment dla siebie przerzucić na górników. Jesteśmy świadkami wstrzymywania górnikom wypłaty ich zarobków a jako argument na to przytaczają właściciele kopalń brak gotówki i ograniczenie im przez rząd kredytu. Ograniczenie kredytu jednak sami zawinili, podając niski obrót handlowy, aby uchronić się od zapłacenia podatku majątkowego. Tu i ówdzie wstrzymują robotę w kopalniach lub też wydalają gromadnie robotników, usiłując wmówić w górników zapomocą uległej im prasy lub swoich agentów, że tak być musi, albowiem nie mają zbytu na węgiel ani też pieniędzy na wypłatv robotników. Wszystko to są sztuczki oparte na nieświadomości górników, albowiem w całej Polsce jest głód na węgiel. Obywatele nie mogą jednak węgla kupować, albowiem jest on zanadto drogi. Przed wojną za centnar węgla płacono niecałe 2 korony, a dziś żądają 8—10 miljonów. Również nie jest prawdą, jakoby właściciele kopalń nie mieli pieniędzy, bowiem ostatni rok był dla nch nadzwyczajnie korzystny i obłowili się jak nigdy. Być może, że marek polskich im brak, mają jednak kupę walut zagranicznych a jeżeli nie, to olbrzymie kapitały włożyli w inwestycje a to jest majątek, na który można od rządu uzyskać kredyty, o ile nie został przed nim ukryty. **Klub posłów PPS zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, aby zachłanność i bute tych panów poskromić.** Jednak i sami górnicy muszą być dobrze zorganizowani i czuwać, aby na dane hasło byli **gotowi i zdolni do odparcia ataków ze strony tych panów**, którym obecna stabilizacja marki jest bardzo nie do smaku i pragnęliby ją za wszelką cenę utracić.

Tow. **Pytlik**, omawiając potrzebę i pożytek wypływający z istnienia Rad kopalnianych dla górników, wskazał na obowiązki, jakie spadły na członków tychże Rad przez obecnie dokonane wybory. Bez dobrej i silnej organizacji zawodowej same Rady niewiele dobrego mogłyby dać górnikom. Wkońcu przedstawił cyfrowo stan liczebny członków Związku górników w zagłębiu i na poszczególnych kopalniach, wzywając do dalszej wytrwałej pracy nad udoskonaleniem i wzmocnieniem organizacji.

Tow. **Papuga** zdał sprawozdanie z wyborów do Rad kopalnianych, zaznaczając, że z dwóch kopalń, „Artur" w Sierszy i „Krystyna" w Tenczynku, sprawozdania z wyniku wyborów nie posiada. Na wszystkich innych kopalniach wyszli z wyborów członkowie centr. Zw. górników, tylko jeden enperowiec czy też chadek zostały wybrany na całe zagłębie. Szli oni do wyborów razem i głosowali zgodnie na jedną listę.

W dyskusji przemawiali tow. Glistak, Pogoda, Bocheński, Gnutek, Nosal, Mentel, Ciołczyk, Motyl, Kopeć, Ziarko, Michalec i inni. Treścią ich przemówień było żądanie rozszerzenia praw Rady w tym kierunku, aby jej członkom było nadane prawo kontroli wydobytego i sprzedaży węgla, prawo badania na miejscu pracy wszelkich skarg górników na braki i niedomagania przy pracy, jako też przyczyn niskiego zarobku, inni, jak np. tow. Pogoda z Jaworzna odpierali zarzut tow. Pytlika, jakoby delegaci w pracy organizacyjnej byli opieszali i dowodzili, że na kopalni „Piłsudski" wpisało się do Związku przeszło 900 członków. Podobnie argumentował tow. Bocheński, twierdząc, że na kopalni „Kościuszko" wpisało się więcej jak 400 członków. Tow. Gnutek i Kopeć dowodzili, że kopalnia „Silesja" liczy nie 160 lecz przeszło 800 członków a w styczniu wpisało się dalszych 50.

Delegaci wyrażali energiczne protesty przeciw zapoczątkowanym już chęciom wydalania robotników z pracy a to tych najbiedniejszych, żyjących wyłącznie ze zarobku na kopalni i nie mających własnego dachu nad głową, jakoteż przeciw oznakom zmierzającym **do przedłużenia czasu pracy**. Górnicy za nic w świecie nie pozwolą sobie odebrać zagwarantowanego im ustawą 46 godzinnego tygodnia pracy.

Po omówieniu sprawy wyborów do zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie i dokonaniu wyboru nowego Komitetu okręgowego dla zagłębia krakowskiego, konferencję zakończono o godz. 3 popołudniu odśpiewaniem jednej zwrotki „Czerwonego". **J. P.**

### ZE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

Podczas ostatniego strajku w Małopolskim Zakładzie Odzieżowym w Podgórzu, złamali solidarność koleżeńską Wierzbanowski Adolf i Romanowicz N., kierownik i kasjer „Szatni" przy ul. Szczepańskiej. którzy w trzecim dniu strajku, bez porozumienia się z komitetem strajkowym, do pracy powrócili. Postępowanie pierwszego z nich wydaje się tem dziwniejsze, iż był on jednym z tych, którzy zgłosili się w imieniu strajkujących o interwencję do ZUP. Na życzenie części pracowników, będących jego członkami i w porozumieniu ze Związkiem Zaw. Robotn. Przem. Odzieżowego, do którego pewna część strajkujących (krawcy) należała, ZUP interwenjował, wpływając na zlikwidowanie zatargu. jaki wybuchł wskutek rozpaczliwej sytuacji materjalnej pracowników, niezależnie od Związku.

W Tarnowie odbyło się w ubiegłym miesiącu z inicjatywy kilku ludzi dobrej woli ogólne zebranie urzędników i urzędniczek prywatnych, na którem z ramienia krakowskiego Związku Urzędników Prywatnych kol. Leopold Einhorn referował o obecnej sytuacji klasy pracującej i jej położeniu. Na wniosek tegoż postanowiono wybrać subkomitet organizacyjny, składający się z dziesięciu kolegów, który to aż do czasu zalegalizowania statutu krakowskiego ZUP działać będzie na tarnowskim terenie na podstawie § 2. W ubiegłą sobotę referował kol. Burg z Krakowa o waloryzacji i wskaźniku drożyźnianym. Pocieszającym objawem jest fakt, że urzędnicy prywatni w Tarnowie potrafili zbudzić się z letargu i przystąpić do silnego zorganizowania się.

### 10-PROCENTOWA ZNIŻKA ZAROBKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wychodzący w Katowicach bratni nasz dziennik „Gazeta Robotnicza" donosi:

W dniu 12 bm. sąd arbitrażowy pod przewodnictwem radcy górnictwa Nowakowskiego, postanowił obniżyć zarobki robotników w wielkim przemyśle o 10 procent. Kapitaliści żądali 30 proc. obniżki zarobków. Przedstawiciele Związków Zawodowych opierali się stanowczo, nie chcąc dopuścić do niczem nie uzasadnionej obniżki. Przewodniczący sądu arbitrażowego radca Nowakowski przychylił się jedak do wniosku kapitalistów, obniżając zarobki o 10 procent. Przedstawiciele Związków Zawodowych wniosą protest do komisarza demobilizacyjnego, jako ostatniej instancji.

Wyrok sądu pojednawczego jest nad wyraz niesprawiedliwy, albowiem drożyzna wcale nie spadła o 10 procent, a ostatnio daje się zauważyć nawet tendencja zwyżkowa na rynku artykułów spożywczych. Artykuły domowej potrzeby nie potaniały nic. Sąd pojednawczy powinien był wywrzeć nacisk na władze, aby te zmusiły kupców do obniżenia cen towarów, tem więcej, że na rynku hurtownym daje się odczuć tendencja zniżkowa. Dotąd kupcy śrubowali ceny jeszcze przed podwyżkami zarobków, a robotnik był tym, który tracił część zarobku. Obecnie ma robotnik stracić 10 procent zarobku, aby kupcy mogli obniżyć ceny towarów. Tak idjotycznie argumentowali baronowie węglowi. I taka argumentacja wystarczyła p. Nowakowskiemu, prezesowi sądu pojednawczego i radcy górniczemu.

Więc cóż się stało z wojewódzką komisją statystyczną? Komisja ta stwierdziła, że od 7 bm. wzrosła drożyzna o 0'25 procent. Od 7 bm. drożyzna spotęgowała się jeszcze więcej, gdyż kupcy nie potrzebują się już wyzbywać towaru dla nabycia znaków obiegowych pieniężnych, jak było to przed 1 bm. Czy komisja statystyczna stała się już meblem zbytecznym?

Słowo teraz ma komisarz demobilizacyjny, który albo zatwierdzi uchwałę sądu arbitrażowego, albo ją też odrzuci. W razie zatwierdzenia uchwały słowo będzie miała klasa robotnicza, która musi zająć stanowisko wobec zachłanności baronów węglowych i instancji rządowych, idących na rękę kapitalistom.

Związki Zawodowe uchwały sądu arbitrażowego nie uznały, stwierdziwszy, że wyrok jest nieuzasadniony i krzywdzący jedynie klasę robotniczą. Obniżka zarobków datowana jest od 12 bm.

# SKŁADKI

**NA RZECZ RODZIN PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA** złożyli: Tow. Józef Sadowiński 2 miljony mark. Józef Mardyła 2 miljony mk. Radca miejski dr. K. przez tow. Jasińskiego 1 miljon. Stolarze firmy Murany 11,600.000. Budowa młyna Dąbie 9.600.000. Stolarze przy biurku 3,600.000. Tow. Ziffer nieprzyjęte przez tow. dra Bolesława Drobnera 2 miljony mk.

# Wiadomości polityczne

—o—

### DYSKUSJA NAD MOWĄ PROGRAMOWĄ MACDONALDA

We środę Izba gmin rozpoczęła debatę nad programem rządu. Z krytyką przemówienia premjera wystąpił eks-premjer Baldwin, wódz stronnictwa konserwatystów. Mówiąc o oświadczeniu Macdonalda w sprawie stosunku rządu partji pracy do Francji, Baldwin uznaje, że w tym kierunku żadne ze stronnictw opozycji nie będzie poruszało spraw, któreby mogły utrudnić zadanie rządu. Baldwin wyraził ponadto nadzieję, że rządowi uda się osiągnąć powodzenie na tej drodze. Jeżeli chodzi o kwestję Rosji, to zdaniem Baldwina, sprawa ta napotkała na znaczne trudności. Przemówienie swoje Baldwin zakończył słowami: I wy i my próbowaliśmy również wznowić stosunki pokojowe z rządem sowieckim, którego idee były całkowicie sprzeczne z naszemi. Następnie przemawiał przywódca liberałów **Asquith.** Oświadczył on, że znaczną część spraw wewnętrznych, objętych programem obecnego rządu, leżała również w programie wyborczym stronnictw, będących obecnie w opozycji.

Nad oświadczeniem rządu debatowano również w Izbie lordów. Lord Parmoore w gorących słowach zalecał oparcie angielskiej polityki zagranicznej na Lidze narodów. Jako przedstawiciel Anglji w Lidze narodów mowca podkreślił konieczność ścisłego kontaktu tejże z min. spraw zagr. W dalszym ciągu swego przemówienia lord Parmoore dotknął sprawy ograniczenia zbrojeń i oświadczył, że rząd obecny zajmie się szczegółowem rozważaniem propozycji, jakie w zakresie rozbrojeń zgłosił lord Cecil, poprzedni przedstawiciel w Lidze narodów. Co się tyczy Rosji sowieckiej, to zdaniem lorda Parmoore kwestję te należy potraktować życzliwie, a później przystąpić do wyjaśnienia punktów spornych. Powracając do kwestji zbrojeń, mowca wyraził pogląd, że siły zbrojne poszczególnych państw, nie wyłączając Anglji, mogłyby być wyrażane stosunkowo. Partja pracy nie chce przez to powiedzieć, aby stopień rozbrojeń sprowadzało się do jednego poziomu, mogłyby się jednak zbliżać do jednego poziomu. Mówca sądzi, że istotnie warto uczynić wszystko, aby skłonić narody do ograniczenia sił zbrojnych i do zatrzymania ich na tym poziomie, na jakim znajduje się obecnie armja angielska. Mówca proponuje przyjęcie obecnej liczebności armji angielskiej za podstawę. Lord Parmoore wyraża wkońcu życzenie powołania do życia specjalnego komitetu, któryby zbadał niezwłocznie szczegółowo całą sprawę.

### WŁOCHY SIĘ ZBROJĄ

„Neue Fr. Presse" donosi z Rzymu: Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski podwyższający budżet wojska i marynarki o 100 miljonów lirów.

### AMERYKA POPIERA MYŚL ROZBROJENIA

„New Jork Herald" donosi, że Macdonald bardzo energicznie popiera zamiary prezydenta Coolidge'a dotyczące międzynarodowego rozbrojenia. Rząd angielski zamierza pozostawić Ameryce w tym kierunku zupełnie wolną rękę i już z góry oświadcza gotowość wzięcia udziału w konferencji międzynarodowej, skoro tylko będzie zwołana. Równocześnie podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Ponsonby oświadczył jednemu z korespondentów francuskich, iż Macdonald sympatyzuje z wszelką wogóle akcją, zmierzającą do odbudowy Europy, jednakże nie sądzi, iż nadszedł już czas odpowiedni do zwołania międzynarodowej konferencji na wzór genueńskiej, albowiem o ile konferencja taka ma mieć widoki powodzenia, musi nastąpić zupełne porozumienie między Francją a Anglją. Oprócz tego należy zaczekać na sprawozdanie rzeczoznawców w sprawie finansów niemieckich. Jednakże zasadniczo Macdonald odnosi się z wielką sympatją do idei rozbrojenia i wszelkich propozycyj z nią związanych.

---

W piątek dn. 15 bm. o godz. 7 po poł. odbędzie się w Domu Robotniczym Dunajewskiego 5

# ODCZYT

## p. t. „Sport a młodzież robotnicza"

Młodzież Robotnicza! Wzywamy Was do jaknajliczniejszego przybycia na ten odczyt! Po odczycie odbędzie się utworzenie komitetu celem szorzenia i zorganizowania sportu wśród młodzieży robotniczej!

**Wydział miejsc. Rady zawodowej w Krakowie.**

# KRONIKA

—o—

**Kraków, 15 lutego.**

**SPRAWA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO.** W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Wydziału TNSSr., na którem omówiono sprawy bardzo aktualne, będące w związku z ostatniemi rozporządzeniami ministerstwa oświaty. Wobec doniosłości tych spraw postanowiono zwołać pełne koło, aby sprawy te wszechstronnie oświetlić. Posiedzenie odbędzie się w sobotę w Uniwersytecie.

**PROGNOZA NA PIĄTEK:** Pochmurno i mglisto, lekki mróz, miejscami opady, wiatry lokalne.

**SADZENIE DRZEWEK.** Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie wszystkich dyrektorów miejskich szkół powszechnych w Krakowie, na którem uchwalono rozpocząć z wiosną br. sadzenie drzewek na bulwarze wolności. Ażeby całej akcji nadać charakter bardziej pamiątkowy, postanowiono przeprowadzić sadzenie drzewek w drugim pierścieniu na gruntach pofortecznych i w tym celu delegaci konferencji zwrócili się wczoraj do prezydjum miasta o wytyczenie odpowiednich obszarów, leżących poza sferą rozbudowy miasta.

**ODJAZD WYCIECZKI WĘGIERSKIEJ Z KRAKOWA.** Wczoraj rano odjechali z Krakowa bawiący w naszem mieście przez 3 dni akademicy węgierscy. Na peronie żegnał gości komitet przyjęć, oraz reprezentanci władz, a orkiestra 20 pp. w chwili, gdy pociąg ruszał, odegrała hymn państwowy węgierski.

**TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI.** Licytacja TMK odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 6 wieczór, w sali gotyckiej pod księgarnią Gebethnera w Rynku głównym. Wstęp dla gości wolny. Sekretarjat TMK (ul. Smoleńsk 9, II piętro) przyjmuje codziennie w godzinach urzędowych od 5—6 książki, sztychy, oraz zgłoszenia na licytacje całych księgozbiorów. Posiedzenia komisji rzeczoznawców odbywają się w każdy wtorek o godz. 6 wieczór, w lokalu TMK. W najbliższym czasie ukaże się w druku czasopismo „Exlibris", organ Tow. miłośników książki, pod redakcją K. Piekarskiego.

**STARANIEM KOŁA FILOZOFICZNEGO** uczniów Uniw. Jagiell. odbędzie się 15 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika w Coll. Nov. odczyt prof. Dr. L. Chwistka na temat: „Wielość rzeczywistości w sztuce".

**NIEPOTRZEBNE SZYKANY.** We środę po południu wracającego ze służby kolejarza S. Czarnika zatrzymał policjant na peronie dworca krakowskiego i zrewidował mu torbę podróżną, w której — o zgrozo — znalazł 4 pudełka pomadek zakupionych u Piaseckiego. Na nic nie przydały się tłómaczenia kolejarza, że pomadki są kupione, — stróż bezpieczeństwa publicznego, który nie miał szczęścia przychwycić ani jednego bombisty, postanowił zaaresztować „bomby" fabrykacji — Piaseckiego... Odprowadził więc Bogu ducha winnego kolejarza na posterunek policyjny na dworcu, gdzie trzymano go przez 1 i pół godziny i przy tem tradycyjnym zwyczajem trochę poturbowano. Dopiero na telefoniczne potwierdzenie p. Piaseckiego, że pomadki u niego rzeczywiście zostały zakupione, aresztowanego wypuszczono na wolność. Na drugi dzień przedłożył p. Czarnik policji pisemne potwierdzenie p. Piaseckiego, ale na policji nie chciano go słuchać i potraktowano niegrzecznie. Całe zajście jest dowodem niesłychanego lekceważenia przez organa bezpieczeństwa zasad wolności i godności obywateli republikańskiego państwa. Policja stać winna na straży porządku, ale urządzanie sobie kpin z honoru obywateli i szykanowanie ich bez żadnych powodów tolerowanem być nie może.

**DEMONSTRACJA NOWEGO WYNALAZKU.** We środę 13 bm. na wałach koło Smoczej Jamy zademonstrował p. Rudolf Nowak, znany wynalazca maszyn do powielania „Elo", wobec zaproszonych reprezentantów władz i prasy, swój nowy wynalazek. Jest to lampka elektryczna, która rzuca snop światła na odległość 500—1000 metrów, zasilana akumulatorem o wadze 1.700 gramów, który można wygodnie nosić. Akumulator ów jest wynalazkiem p. Nowaka. Zwykły akumulator, któryby zasilał lampkę z tą samą siłą, musiałby ważyć 32 kg. Ów mały akumulator p. Nowaka jest ładowany na 12 wolt i może dawać światło przez 6 godzin. Lampka ta, którą p. Nowak oświetlał z Wawelu brzegi Wisły, znajdzie szerokie zastosowanie w policji państwowej, w wojskowości, turystyce, automobilizmie i kinematografji. P. Nowak stara się obecnie skonstruować baterję elektryczną do owej lampki o tej samej ilości wolt, co akumulator, coby umożliwiło używanie jej po wsiach, a oświetlenie to byłoby tańszem od naftowego. P. Nowak demonstrował również swój wynalazek w małej sali restauracji „Grand-hotelu". Jest on opatentowany w całym świecie i niedługo zostanie zademonstrowany przed szerszą publicznością.

**REDUTA BAGATELI** odbędzie się 24 lutego w salach Starego Teatru. Komitet przygotowuje trzy oryginalne nagrody dla najbrzydszego mężczyzny, dla najskromniejszej toalety, dla najbardziej pomysłowego kostjumu. Zaproszeń nie rozsyła się, natomiast bilety imienne wydawać się będzie w westybulu teatru Bagatela.

**STOSUNKI W FABRYCE „ODLEW" W KRAKOWIE** uległy znowu zaostrzeniu. Oto zaszedł tam smutny, a jednak wiele mówiący fakt spoliczkowania dyrektora handlowego fabryki p. Zaleskiego, przez dyrektora technicznego p. K. Nawet ten człowiek zupełnie spokojny a zachowujący zimną krew nie mógł już dłużej ścierpieć wyzywającego zachowania się pana Zalewskiego. Stało się to w ubiegłym tygodniu. Tymczasem Wydział wykonawczy, z tak dobrze znanym p. Szlachtowskim na czele, powziął nadzwyczaj znamienną uchwałę zasuspendowania tylko dyr. technicznego K. a pozostawienie na dotychczasowym stanowisku p. Zaleskiego. Wydział wykonawczy chyba nie zdaje sobie zupełnie sprawy, że raczej fabryka mogłaby się jakiś czas obyć doskonale bez kierownika handlowego, niż technicznego, gdyż brak fachowej siły technicznej może narazić fabrykę na olbrzymie straty. Zachowanie się p. Z. wobec robotników było zawsze jak najgorsze. Nawet najsłuszniejsze żądania poparte przez dyrektora technicznego (np. o 4 dzień pracy w tygodniu) nie znajdowały posłuchu u p. Zaleskiego, lecz zawsze musiał on postawić na swojem. Czyżby w odniesieniu do zorganizowanych robotników grały rolę tu i przekonania polityczne p. Z., który jest wyznawcą „chjeny"?

Dzięki usłużnym jednostkom liżącym z pokorą „pańskie ręce", służba szpiegowska we fabryce jest doskonale zorganizowana, a rozmowy między robotnikami, czy urzędnikami są donoszone p. Z.

Daleko lepiej by też p. Zaleski zrobił, gdyby pilnował swych obowiązków, a nie zajmował czasami personalu, w większej części żeńskiego, bezsensownymi opowieściami. W ten sposób panienki się rozpróżniaczają, a godziny na leniwe przechodzą, za które oczywiście musi fabryka zapłacić. Biedne zaprawdę są te „białe niewolnice", zmuszone z uśmiechem słuchać swego pana i władcy. Czas już aby powołane czynniki, tego tak „wielkiego" dyrektorka usunęły z fabryki, aby nie drażnić robotników, których karności tylko zawdzięczać należy, że nie doszło jeszcze do niemiłych dla p. Zaleskiego zajść. Nie igrajcie tedy pp. z Rady nadzorczej z ogniem.

**WYSADZANIE MATERJAŁU WYBUCHOWEGO.** Z województwa komunikują, że wojskowe kierownictwo oddziału amunicji wybuchowej z dniem 15 bm. rozpoczyna dalszy ciąg wysadzania starej amunicji na forcie Batowice od godz. 11-ej do 14.

**PODRZUTEK W KLASZTORZE URSZULANEK.** Dnia 13 bm. znaleziono w internacie Urszulanek przy ul. Starowiślnej l. 3 dziecko płci męskiej około 14 dni liczące. Za tajemniczą matką wdrożono dochodzenia.

**NIELEGALNY WYWÓZ WĘDLIN.** Policja przytrzymała na dworcu krakowskim Katarzynę Jaskółkę z Moczydła i Marję Krawczyk z Sosnowca za nielegalny wywóz wędlin.

**DNIA 12 LISTOPADA 1923 R. ZAGINĘŁY 3 ŚWIADECTWA** państwowej zawodow. szkoły przemysłowej na nazwisko Galasównej Zofji, które się unieważnia.

—ooo—

## ZE SPORTU

**ZAWODY NARCIARSKIE MIĘDZYNARODOWE,** oraz o mistrzostwo Polski odbędą się w dniach 16, 17 i 18 lutego w Krynicy. Program zawodów obejmuje:

16 lutego: I. bieg starszych zawodników od 30 lat w górę, II. bieg senjorów I. klasy, III. bieg senjorów II. klasy, IV. bieg juniorów.

17 lutego: I. bieg z przeszkodami, II. skoki starszych ponad lat 30, III. skoki senjorów I. i II. klasy, IV. skoki juniorów.

18 lutego: I. bieg pań, II. bieg sztafetowy.

Kwatery dla zawodników i gości przygotowane. Zgłoszenia kwater przyjmują SNAZS. w Krakowie, Zwierzyniecka 44, Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie, ul. Jagiellońska 11, oraz komitet zawodów w Krynicy — Dom Zdrojowy. Według informacyj otrzymanych z Dyrekcji Kolei w Krakowie pociągi od środy 13 lutego br. odchodzą normalnie do samej Krynicy. Wyjazdy na zawody z Krakowa codziennie o godz. 10.10 wieczór i o godz. 11.15, względnie 10.35 rano.

—ooo—

# Olbrzymia konfiskata dolarów w pociągu zdążającym z Krakowa ku Granicy

Organa lotnej brygady wywozowej przeprowadziły wczoraj rewizję pociągów, zdążających ku Granicy, w poszukiwaniu za spekulantami walutowymi. Podczas tej rewizji aresztowano Dawida Włodarskiego z Częstochowy, przy którym znaleziono i skonfiskowano 205 dolarów. Następnie Izaakowi Kornowi z Bochni skonfiskowano 100 tys. koron austr., Samuelowi Lauferowi z Chrzanowa 115 dolarów, Lejbusiowi Goldbergerowi 13 dolarów, Šimchowi Zarzewskiemu 21 dolarów, Abrahamowi Bojtnerowi z Działoszyc 15 dolarów, Jutce Juryscie z Działoszyc 10 dolarów i 50 franków, Efroimowi Blumowi, kasjerowi fabryki skór w Krzeszowicach 355 dolarów, Blimie Landau z Krakowa (ul. Wawrzyńca 7) 107 dolarów i 300 koron czesk., oraz Adolfowi Beldeugrünowi z Nowego Targu 50 dolarów, W toku śledztwa wyszło na jaw, że Blum będąc inkasentem fabryki skór, która wyrabiała materjał z surowca krajowego żądał i pobierał zapłaty za dostarczone skóry jedynie w dolarach, skutkiem czego odbiorcy chcąc zakupić potrzebny materjał zmuszeni byli spekulować obcą walutą, gdyż marek polskich Blum nie przyjmował. Wskutek tego podtrzymywano drożyznę fabrykatów, mimo tendencji zniżkowej. Wszystkich aresztowano.

# Urzędnik akcyzy miejskiej w Krakowie, zdefraudowawszy pieniądze, zbiegł do Rosji

## Usiłował zabrać ze sobą dwóch młodzieńców

W ostatnich dniach popełnioną została w biurach akcyzy miejskiej w Krakowie przez jednego z funkcjonarjuszy defraudacja większej kwoty pieniężnej. Dochodzenia wykryły, że defraudacji dopuścił się urzędnik akcyzy Władysław Kozłowski, lat 27, rodem z Warszawy. Kozłowski nadto wyłudził od jednego z kolegów biurowych znaczniejszą gotówkę. Poszukiwania wszczęte przez policję za defraudantem wykazały, że Kozłowski na drugi dzień po dokonaniu kradzieży wyjechał z Krakowa do Rosji celem zaciągnięcia się do sowieckiej milicji. Z planem swoim zwierzał się Kozłowski wobec 17-letniego Józefa Panocha, syna handlarza zbożowego, którego namawiał do wspólnej podróży do Rosji. Panoch rzeczywiście uległ namowom Kozłowskiego i skradłszy ojcu większą gotówkę chciał wyjechać na drugi dzień po ucieczce Kozłowskiego. Policja temu przeszkodziła i udaremniła wyjazd młodzieńca na wschód. W podróży miał także wziąć udział jeszcze trzeci osobnik, pragnący zaciągnąć się do milicji sowieckiej, jednak i jemu przeszkodzono w zamiarach.

# Sensacyjny proces dra Sadowskiej

W drugim dniu toczącego się w Warszawie procesu dra Sadowskiej przeciw redaktorowi „Expressu Porannego“ rozprawa była tajna.

A jednak sala rozpraw — pisze „Robotnik“ — jest przepełniona sądownikami, adwokatami i niezliczoną masą aplikantów. W przerwach kuluary sądowe zapełniają się tym tłumem ciekawych dostojników sądowych i „kształcących“ się na procesie aplikantów. „Szczęśliwi“ słuchacze drastycznych szczegółów sprawy dzielą się wrażeniami. Najczęściej słychać było nazwisko: Messalówny.

— A jak Ettinger brał na spytki Messalkę — zachwyca się młody adwokat.

— Ale też i ona odcinała mu się — broni Messalówny jakiś jej wielbiciel.

— Przecież przyznała się, że Sadowska całowała ją po rękach — z triumfem powiada pierwszy.

— No tak, ale jako artystkę... Sama Messalka tak zeznawała.

— Śmieje się chyba kolega — wtrąca trzeci p. mecenas. — To kolega uwierzy zapewne, że Sadowska „tykała“ Messalównę, też jako artystkę, a ta do niej zwracała się, jak do mężczyzny: doktorze...

Jakiegoś młodego aplikanta spotkał zawód: okazało się, że Ordonówna nic a nic w tej sprawie nie wie i nic nie zeznawała. Niepotrzebnie ją do sądu wołano.

Wśród świadomych rzeczy sądowników największe widać wrażenie sprawiły zeznania prezesa Sądu Najwyższego, Fr. Nowodworskiego, bardzo dla p. Sadowskiej nieprzychylne.

Niedyskrecja, którą popełnili mimowoli niektórzy obecni na sali podczas rozpraw, nie okazała się zbyt groźna. Drzwi sali sądowej wprawdzie zamknięte ,ale za temi zamkniętemi drzwiami nie opowiadali świadkowie nic prawie takiego, co usprawiedliwiałoby to zarządzenie.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM“.** Dzisiaj, jutro i w niedzielę wieczór powtarza teatr im. Słowackiego swą najnowszą premjerę Dickensonowskiego „Świerszcza za kominem“, który stał się wielkim sukcesem b. repertuaru. Urocza bajka Dickensa ma przed sobą na naszej scenie długi ciąg przedstawień. Dzisiaj gra w „Świerszczu“ obsada premjerowa, jutro w roli Mary Pinibinygl występuje p. Lubieńska, zaś Bertę Plemmer gra p Sokolska.

W niedzielę po południu po raz pierwszy po cenach popularnych „Sen nocy letniej“ wyjątkowo o godz. 3.

Najbliższą nowością repertuaru będzie 3-aktowa komedja Ludw. Pirandelli'a „Rozkosz uczciwości“, w której obok p. Jednowskiego w rolach głównych występują pp.: Kosmowska, Żmijewska, Bracki, Burnatowicz, Kawczyński i Białoszczyński.

Premjera „Rozkoszy uczciwości“ we środę 20 b. m. Kasa sprzedaje już od dzisiaj bilety według zgłoszeń w księgarni A. Krzyżanowskiego. Abonament premjerowy, jak i na drugie przedstawienia przesunięto na czwartek 21 i piątek 22 bm., zachowując środowe przedstawienie dla bardzo licznie zgłoszonych gości jubileuszowych.

**JUBILEUSZ P. MARJANA JEDNOWSKIEGO.** Zamówione w księgarni S. A. Krzyżanowskiego bilety na środę 20 bm. należy odebrać w kasie teatru najpóźniej do poniedziałku 18 bm. Wszelkie zgłoszenia i po informacje należy się zgłaszać do księgarni S. A. Krzyżanowski do poniedziałku 18 bm.

**Z TEATRU BAGATELA.** Dziś aż do poniedziałku „Chimery“. IV rewja karnawałowa ukaże się w sobotę i niedzielę o 11 wieczór. W sobotę i niedzielę po poł. „Prawda w winie“.

**OPERETKA.** Dziś w piątek teatr zamknięty. Jutro w sobotę „Katja tancerka“ z pp. Rynas, Zimajer, Jaśkówną, Karasińskim, Ostrowskim, Laskowskim, Bojnarowskim w głównych rolach. W niedzielę po poł. krotochwila ze śpiewami St. Turskiego p. t. „Wojna z babami“ z pp. Stróżyńską, Kosińską, Rapacką, Jaśkówną, Szafrańcówną, Rewera-Rewskim, Karasińskim, Steczką, Opolskim, Bojnarowskim w głównych rolach, wieczorem „Księżniczka czardasza“ z pp. Czerniawską, Wesołowskim, Kozłowską, Sempolińskim, Zimajer, Rewera-Rewskim i Karasińskim.

**Z SALI KONCERTOWEJ.** W poniedziałek 18 bm. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w sali Starego Teatru koncert p. Anny Kalinowskiej, śpiewaczki scen zagranicznych. Znana pianistka p. Mela Neuger-Felixowa, była uczenica prof. Leszetyckiego, obejmie drugą część koncertu.

—ooo—

# Z Polski

**TRAGICZNY WYPADEK NA KOPALNI „BOLESŁAW“.** Dnia 2 bm. popołudniu poniósł śmierć na kopalni „Bolesław“ w Rudnie robotnik placowy Zbik Józef, lat 26 z Woli Filipowskiej. Powodem nieszczęśliwego wypadku był brak anschlagera, co stanowi przekroczenie przepisów górniczo-policyjnych o ochronie pracy, wobec czego całkowitą winę za śmierć robotnika ponosi zarząd kopalni „Bolesław“.

**EPILOG DO SPRAWY SPOLICZKOWANIA P. STROŃSKIEGO.** Znaną jest sprawa porucznika Radomskiego o spoliczkowanie posła i redaktora „Rzeczypospolitej“ p. Strońskiego przed gmachem sejmowym za jego napaści na marszałka Piłsudskiego. Za czyn ten por. Radomski skazany został na areszt na odwachu, ale wczoraj sprawa ta miała swój epilog przed sądem wojskowym w Warszawie, gdzie por. Radomski stanął jako oskarżony o to, że w swej obrazie użył słów, mających znaczenie nieposzanowania sądu. Mianowicie p. Radomski, mówiąc o sądzie, przed którym stawał p. Stroński oskarżony o napaści w prasie na marszałka Piłsudskiego, użył słów, że sąd ten był komedją, że sąd i prokurator przepraszali p. Strońskiego za pociągnięcie go do odpowiedzialności. Na rozprawie wczorajszej por. Radomski przyznał się do użycia inkryminowanych słów jednak bez intencji obrażenia sądu, działając z oburzenia z powodu, poniewierania czci marsz. Piłsudskiego przez p. Strońskiego. Sąd wojskowy wydał wyrok uwalniający por. Radomskiego.

**ZASPY ŚNIEŻNE A RUCH KOLEJOWY.** W okręgu dyrekcji katowickiej z powodu zmniejszonych opadów śnieżnych stan ruchu kolejowego polepszył się. W dyrekcji wileńskiej w dalszym ciągu ruch utrudniony i odbywa się przy pomocy pługów śniegowych. W okręgu radomskim komunikacja na linji Sędziszów-Jędrzejów odbywa się na jednym torze. Otwarcie ruchu normalnego spodziewane jest około soboty. Na pozostałych linjach, z których kilka wczoraj było nieczynnych, dają się odczuwać trudności. W dyrekcji warszawskiej linja Chojnice-Widzew jest zamknięta dla ruchu, pozatem pociągi przychodzą i odchodzą jedynie z małem opóźnieniem. W dyrekcji krakowskiej została podjęta komunikacja z Zakopanem. Pociągi tak osobowe jak i towarowe będą chodziły w dzień i w nocy. Pozatem zamknięte są w tej dyrekcji następujące odcinki: Bieńczyce-Kocmyrzów, Rajcza-Zwardoń. W dyrekcji lwowskiej wstrzymano ruch na odcinkach Lwów-Brzeżany, Przeworsk-Dynów, Sokolniki-Sianki, Radziechów-Stojanów, Tarnopol-Zanowce, Sokolniki-Włodzimierz wołyński, Stebnik-Truskawiec zdrój.

**JAK SIĘ BAWI BURŻUAZJA WARSZAWSKA?** Pdo tym tytułem pisze „Robotnik“: „Po rozplotkowanej Warszawce krąży obecnie następująca „pikantna“ historyjka: Pewna aktorka teatru Letniego postanowiła obić jednego ze swoich adoratorów, przemysłowca F. W tym celu zwróciła się do drugiego swego adoratora, rycerza przemysłu, urzędnika spółki akcyjnej „Fanto“ p. Rz. z prośbą, by dał jej do dyspozycji automobil firmowy i dwóch „asystentów“. „Rycerski“ p. Rz. za kilkadziesiąt miljonów marek wynajął dwóch drabów i aktoreczka zajechawszy o 12-tej w nocy automobilem Nr. 16073 w tem towarzystwie przed dom swej „ofiary“, kazała ją związać, zakneblować usta i sama wymierzyła dotkliwie szpicrutą parę razów.

P. Rz. tłumaczy się przed władzami, że był to z jego strony żart karnawałowy. Ładny żart, do którego angażuje się za pieniądze zawodowych bandytów, napadających na cudze mieszkanie!

Aktorka p. A. twierdzi, że z jej strony była to zemsta zawiedzionej kobiety i nauczka udzielona Don Juanowi.

A niefortunny p. F., który przez kilka tygodni milczał o całej stprawie, obecnie wskutek niedyskrecji kilku znajomych, którym opowiadał o swojej przygodzie, ma zamiar sprawę skierować do sądu“.

**Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W POZNANIU.** Analogicznie do wyborów warszawskich, odbyły się dn. 8 b. m. jednodniowe wybory do Poznańskiej Rady środowiskowej, rozpisane na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego przez akademickie organizacje lewicowe.

W wyborach tych, acz urządzonych w ostatniej chwili, przy bezwzględnej kontragitacji nacjonalistycznej, wzięło udział 705 uprawnionych do głosowania studentów Polaków.

List zgłoszonych było 3. Głosy złożone, zasłużyły się w nast. sposób:

Na listę 1, zgłoszoną przez Organizację Młodzieży Narodowej, Polską Akademicką Młodzież Ludową oraz luźne ugrupowania naukowe padło 433 głosów; na listę 2 Polskiej Lewicy Akademickiej 115 głosów, oraz na listę 3, zgłoszoną przez grupę studentek, 141 głosów; 16 głosów zostało unieważnionych przez komisję wyborczą.

Wobec powyższego wyniku poszczególne listy otrzymują przy zastosowaniu systemu de Hondta natępujące mandaty: Lista 1 — 4 mand., lista 2 — 1 mand. i lista 3 również 1 mandat. Poznańska Rada Akademicka będąca odtąd najwyższą reprezentacją młodzieży poznańskiej będzie się składała z następujących 6 akademików: 1) Tadeusz Frąckowiak, 2) Arnold Pregier, 3) Zygmunt Opuszyński, 4) Zofja Dowbór-Muśnicka, 5) Zdzisław Wojdat, 6) Jadwiga Świdwińska.

**NAJSTARSZY CZŁOWIEK W ŁODZI ZMARŁ.** Łódzki „Głos Polski“ pisze: „Majer Zilberman, liczący lat 118, stały mieszkaniec m. Łodzi zmarł w dn. wczorajszym.

Podczas ostatniego strajku tramwajowego Zilberman odbył pieszo podróż do Aleksandrowa i z powrotem. W życiu swem długiem nie wiedział, co to jest choroba a przed śmiercią zawoławszy swego 80 letniego syna żegnał się z nim, zaznaczając, iż życie jest tak piękne, że zdaje mu się, iż żył zakrótko.

Zilberman, jeden z rzadkich starych typów w rodzaju mickiewiczowskiego Jankiela, czuł się zawsze szczerym Polakiem“.

**SZEWCY OBIECUJĄ NIE PASKOWAĆ.** Pisma warszawskie podają: W związku z represjami stosowanemi przez władze przeciwko szewcom warszawski cech szewców zwrócił się z prośbą do oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu, aby wstrzymano rewizje i represje, w zamian za co szewcy natychmiast cofną obecny niewłaściwy system cennikowy ustalony przez cech. Równocześnie szewcy zobowiązują się do przedstawienia indywidualnych cenników które będą niższe o 15 do 25 procent od cenników cechowych.

—ooo—

## Z zagranicy

**PAPIEŻ CHORY.** Telegraphen Comp. donosi wobec pogłosek o zasłabnięciu papieża, że idzie tu tylko o przemęczenie pracą. Lekarze zalecili papieżowi, aby przez pewien czas pozostał w łóżku. Wczoraj udzielał papież audjencji.

**MACDONALD CHORY.** „Daily Mail“ donosi, że premier Macdonald zachorował na grypę.

**KATASTROFA KOLEJOWA.** Według doniesienia z Vancoover most na rzec Fraser zawalił się w chwili, gdy przezeń przejeżdżał pociąg osobowy. Lokomotywa i 2 wagony zostały rozbite. 3 funkcjonarjuszów kolejowych i 15 pasażerów.

## Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 15 lutego.

### PO PROCESIE O KOMUNIZM

Z powodu późnego ogłoszenia wyroku w procesie komunistycznym, który odbywał się przez trzy dni w naszem mieście, nie mogliśmy dać dokładnego sprawozdania z ostatnich chwil tego procesu w godzinach nocnych. Sala była natłoczona publicznością. Policja z karabinami na ramionach ustawiła się kordonem wzdłuż sali rozpraw, oddzielając publiczność od siedzących na ławach oskarżonych 8 młodych ludzi i siwej, ale młodej jeszcze dziewczyny.

Przemówienia obrońców trwały do godz. 10 w nocy. Pierwszy przemówił adw. dr. Bogdani, obrońca Holzera, dając całej sprawie podkład czysto naukowy, wykazując u obwinionych brak znamion karygodnych. Wrażenie wśród audytorjum zrobiło przemówienie adw. dr. Lustgartena, oraz adw. dr. Schuldenfreia, którzy wykazali brak dowodów winy swych klijentów. Adw. dr. Glasner omówił materjał faktyczny i wyniki postępowania dowodowego co do wszystkich oskarżonych. Po poważnem przemówieniu adw. dr. Aleksandrowicza zabrał głos adw. dr. Woźniakowski, którego przemówienie wywołało głębokie wrażenie. Przedstawił on rozwój wychowania robotnika przez zainteresowanie go kwestjami społecznemi i jak ono podniosło klasę robotniczą etycznie i kulturalnie. Przedstawiwszy nędzę robotnika żydowskiego, który przez swego pracodawcę gorzej jest traktowany niż robotnik chrześcijański, mowca zaapelował do sędziów przysięgłych, aby spełnili swój obowiązek — wydając wyrok według swojego sumienia. Przemówienie adw. dra Brossa było także pełne poważnych momentów. Mowca odwołał się do wolnościowych tradycyj polskich oraz do tradycji sądów i zaapelował do sędziów, by uwzględnili, że poglądy polityczne oskarżonych są reakcją młodocianych umysłów na obecne stosunki.

Przewodniczący trybunału dr. Morus pouczył sędziów przysięgłych, poczem ława przysięgła udała się na naradę. Po godzinnej naradzie (o godz. 11 w nocy) przysięgli zażądali interwencji trybunału, który się udał do sali obrad przysięgłych wraz z obrońcami. Przysięgli zażądali pytań ewentualnych. O godz. 11'35 wyszli przysięgli a przewodniczący ławy p. Seip odczytał werdykt. Na pierwsze pytanie główne w kierunku zbrodni z § 58. odpowiedzieli przysięgli co do wszystkich oskarżonych 12 głosami nie, zaś na drugie pytanie ewentualne w kierunku zbrodni z § 59 bc, t. j. o dalszy współudział Holzera i Kaufmanówny 7 tak 5 nie, co do Kühnreicha i Rutkowskiego 11 nie 1 tak, co do Kornbluma 4 tak 8 nie, co do Weissera i Jachimowicza 12 nie, co do Rosenbauma i Glücks mana 8 tak 4 nie.

Wobec powyższego werdyktu przewodniczący po krótkiej naradzie o godz. 12 w nocy ogłosił wyrok skazujący Rosenbauma na 2 lata, zaś Glücksmana na 1 i pół roku więzienia. Reszta oskarżonych została uwolniona. W czasie ogłaszania wyroku Kaufmanówna omdlała i opadła na ramiona narzeczonego, skazanego na dwa lata Rosenbauma.

Przez cały czas rozprawy, obfitującej w ciekawe momenty, nastrój panował poważny. Podczas przemówień obrońców jednak dwóch sędziów przysięgłych zachowywało się co najmniej niestosownie, rozmawiając i śmiejąc się z niektórych zwrotów przemówień. Wtórował im jakiś jegomość siedzący obok na stołku, podobno oficjał sądowy, który całą rozprawę zamiast pracować w biurze, przesiedział na sali.

—ooo—

### O PODPALENIE

Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Zającowi (lat 57), wyrobnikowi z Krakusowic w pow. Bocheńskim, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia oraz o przekroczenie uszkodzenia cudzej własności.

Według aktu oskarżenia w nocy 8 października 1923 roku wybuchł pożar w Bodzanowie, w zamkniętej lepiance, stanowiącej własność małoletnich Józefa i Estery Kemplerów, oraz Marji Matuszczyk. Pod zarzutem podpalenia lepianki aresztowała policja obwinionego, który na posterunku miał zeznać, że był krytycznego dnia pijany i zapalając papierosa przez nieostrożność podpalił strzechę domu. Drugi zarzut dotyczył rozbicia szyb w domu szwagra Józefa Jankowicza w Grodkowicach, którego to czynu dopuścił się oskarżony z powodu obrachunków osobistych ze szwagrem.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na mocy werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Zająca od zarzutu podpalenia, a skazał go za uszkodzenie cudzej własności na dwa miesiące aresztu. Przewodniczył sso. Feil, oskarżał prok. Schwarz, bronił adw. dr. Aschenbrenner.

## Przegląd gospodarczy

—o—

## Obniżenie podatku węglowego

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu“). Rozporządzeniem ministra skarbu z 12 lutego obniżony został podatek węglowy w następujących rozmiarach: 1) na węgiel z Górnego Śląska na 15 procent ceny węgla; 2) na węgiel z zagłębia dąbrowskiego na 8—12 i pół procent; 3) na węgiel z zagłębia krakowskiego (oprócz kopalń Piłsudski i Kościuszko) oraz z kopalni Silesia na 3 procent ceny węgla.

—ooo—

### FRANK WALORYZACYJNY

Kurs franka waloryzacyjnego na 15 lutego ustalony został na **1,800.000 marek.**

### KURS DOLARA

**Kraków**, 14 lutego. W obrotach bankowych w dniu dzisiejszym kurs dolara wynosił **9,400.000 marek.** Tendencja zniżkowa.

**Waluty: Dolary 9,400. Korony czeskie 268—267. Fr. francuskie 421.**

**Dewizy: N. York 9,400—9,390—9,375—9,350. Zurych 1,640—1,635. Paryż 421—420. Praga 272—273 do 269. Wiedeń 133. Londyn 39,700.**

### DONIOSŁY PRECEDENS WALORYZACJI W PRAKTYCE SĄDOWEJ

Onegdaj w sądzie handlowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa zasadnicza dla naszych stosunków handlowych. Adwokat Władysław Józef Szatensztein w imieniu jednej z firm leśnych żądał zwrotu od innej firmy pobranej zaliczki w sumie 4 miljonów marek. Zwrot zaliczki motywowany był niewykonaniem umowy.

W toku procesu powództwo **przewalutowało swoje roszczenia na złote.** Sąd handlowy żądanie to uwzględnił i zasądził na rzecz powoda sumę złotych, która odpowiadała 4 miljonom marek według kursu franka złotego w dniu wypłacenia zaliczki. Wyrok ten, jako pierwszy wypadek waloryzacji należności handlowych, wywołał ogromną sensację.

### ZAPISY NA AKCJE BANKU POLSKIEGO

**Warszawa** (AW). Celem rozpowszechnienia sub skrypcji na akcje Banku Polskiego, ministerstwo skarbu w najbliższych dniach zezwoli bankom dewizowym na sprzedaż walut obcych z własnych zapasów na marki w wysokości 10 akcyj na osobę. Sprzedanych w ten sposób walut obcych nie będzie wolno wydawać do rąk klijentom banku, lecz bank będzie je musiał przekazywać bezpośrednio komitetowi organizacyjnemu Banku Polskiego. Operacja powyższa może się odbywać tylko w czasie spokoju giełdowego.

### OPŁATA WYWOZOWA OD ROPY

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu“). Rozporządzeniem ministra skarbu określono opłatę wywozową od ropy na 0'10 franka złotego od 1 kg. netto.

### PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

**Zurych**, 14 lutego (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę **0000040 —0000060.**

## Giełda krakowska z 14 lutego

| Akcje bankowe | W tysiącach marek polskich | | |
|---|---|---|---|
| | ofiar. | żądan | Transakcje |
| Bank Przemysłowy I—VIII | 2000 | 2500 | 2250 2350 |
| Bank Hipoteczny . . . . . | 32 0 | 3700 | 3300—34 0 |
| Bank Małopolski . . . . . | 2 50 | 3250 | 2800 - 2900 |
| Ziemski Bank Kredyt. . . | 1300 | 1800 | 1550—1650 |
| Powszechny Bank Kredyt. | 400 | 450 | 450 |
| Akc. Bank Związkowy I-IX | 450 | 550 | |
| Bank Komercjalny I—IV | 500 | 550 | |
| Bank Kred. w Warszawie | 2500 | 3000 | |
| Bank Związ Spółek Zarob. | 19000 | 2 000 | 19000-21000 |
| Bank Ziemski, Łańcut . . | | | |
| Miljonówka . . . . . . . . . | | | |

| Akcje tow. handl. i przem. | W tysiącach marek polskich | | |
|---|---|---|---|
| | ofiar. | żądano | Transakcje |
| P. T. H. I V-em | 2000 | 2500 | 2200—2250 |
| „Impex“ . . . . . . . . . . . | 110 | 140 | 125—130 |
| „Pharma“ (B. Jawornicki) | 2500 | 3000 | 2800—2850 |
| T. H. Bracia Rolniccy . . | 475 | 525 | |
| „Polski Głos“ . . | 450 | 550 | |
| C. Hartwig, Poznań | | | |
| Żegluga Polska . . | 475 | 575 | 500—5'0 |
| Zieleniewski I—IVem. . . | 47000 | 52000 | 48250 4 500 |
| H.Cegielski, Poznań I-IX . | 2500 | 3000 | 2925 3000 |
| Warsz. Parowozy I—III em. | 1800 | 2300 | 1975—2050 |
| Automotor . . . . . . . . . | 1800 | 2300 | |
| „Potęga“ Tow. huty żel. . | | | |
| „Lemiesz“. . . . . . . . . . | | | |
| „Trzebinia“ I—VI . . . . . | 3100 | 3600 | 3200—3550 |
| „Pocisk“ . . . . . . . . . . . | 4800 | 5300 | 5100 |
| Portland-Cem. Szczakowa | | | |
| Górka . . . . . . . . . . . . . | 80000 | 85000 | 83000 84000 |
| Siersza . . . . . . . . . . . . | 26000 | 29000 | 26750 27000 |
| Tepege I—IV . . . . . . . | 10000 | 13000 | 11500-12000 |
| Polska Nafta . . . . . . . | 2000 | 2500 | 2340—2375 |
| „Pokucie“ Naft. Sp. akc. I | 1500 | 2000 | 1750 |
| Oikos . . . . . . . . . . . . . | 24000 | 26000 | |
| Pezet . . . . . . . . . . . . . | 900 | 1100 | |
| Strug . . . . . . . . . . . . . | 7500 | 8000 | 7800—7900 |
| Syndykat Koszyk., Kraków | 800 | 1200 | 900—925 |
| Tłuszcze Trzebinia . . . . | 15000 | 20000 | 18500-19000 |
| „Krakus“ I—VI em. . . | 7000 | 7500 | 7000—7200 |
| Fabr. cukru w Chodorowie | 23000 | 27000 | 24500-25500 |
| Porcelana Ćmielów . . . | 8300 | 88 0 | 8350—8500 |
| Elektr. Siersza I—IV em. | 1500 | 1900 | 1700 |
| Zakłady przem. „Ryngraf“ | 1500 | 2000 | |
| S. W. Niemojowski . . . . | 2500 | 3000 | 2600—2650 |
| Fabr. kapel. w Myślenicach | 800 | 1000 | |

### TELEGRAMY GIEŁDOWE

**Warszawa** 14 lutego (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9400, kupno 9200, frank złoty 1800, franki francuskie 415 i 3 czwarte do 413, bony złotowe 1350, 1400, pożyczka złota 14500, 14000, 14500, miljonówka 700—800, 780, pożyczka dolarowa 5950—6125.

Czeki: Belgia 360, 351, sprzedaż 362, kupno 354, Holandja 3500, 3450, Praga 267 i 3 czwarte, 264—263, Londyn 40350, 40450, 40100, sprzedaż 40500, kupno 39700, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9400 kupno 9200, Paryż 419 i 3 czwarte, 415, sprzedaż 419, kupno 411, Szwajcarja 1629, 1600, 1618 i 1 czwarta, sprzedaż 1634, kupno 1602, Wiedeń 131'60 131, sprzedaż 133, kupno 129, Włochy 408, 405 i pół.

## Grób Tutanhamena

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu“). Z Luksoru w Egipcie donoszą, że otwarcie grobu faraona odbyło się w tajemnicy, bez świadków, w obecności 16 uczonych i przedstawiciela rządu egipskiego. W trumnie znaleziono kilka osłon; na głowie mumji leżała korona, w ręku złote berło, a obok mumji **kwiaty tak świeże**, jakby złożono je przed kilku godzinami.

## Repertuar

—o—

**Teatr im. Jul. Słowackiego**

Piątek: „Świerszcz za kominem“.

**Teatr Bagatela**

Piątek: „Chimery“.

**Teatr miejski Operetka**

Piątek: Teatr zamknięty.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)**

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Piątek 7 wieczór. Asyst. U. J. dr. Adam Heydel: Z dziejów nauki o gospodarstwie społecznem.

Piątek 8 wieczór (II. p.). Kurs języka esperanto (wykład II).

**Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39)**

Piątek 7 wieczór. Sekret. skarb. Joz Cyierblatt: Nowa ustawa emerytalna.

**Kinoteatry**

**Uciecha:** Jack Coogan: Oliwer Tvist (premjera).

**Promień:** Marja Antonina.

**Zachęta:** Sanin.

**Reduta** (ul. Lubicz 15): „Syn szatana“ — film polski.

# Groźba strajku w przemyśle górniczym i metalowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 14 lutego.**

Konflikt między robotnikami górniczymi a przemysłowcami w zagłębiu dąbrowskiem dotąd nie jest zlikwidowany. Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli Związków zawodowych a przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych, na której wbrew przyrzeczeniom rządu, że skłoni przemysłowców do ustępstw tj. do nieobniżenia płac o 10 procent, przemysłowcy nie zgodzili się na stanowisko robotników. Pos. tow. Stańczyk został poinformowany, że układy zostały zerwane i dziś udał się do premjera Grabskiego i ministra przemysłu Kiedronia z żądaniem, aby rząd zmusił przemysłowców do zaniechania obniżenia płac, gdyż to grozi ogólnym strajkiem górników we wszystkich zagłębiach.

Pos. Stańczyk otrzymał dziś telegram z Sosnowca od Związku metalowców następującej treści: „Fabryka Hulczyńskiego zamknięta, nędza straszna, jutro strajk ogólny z rozpaczy, przyjazd posłów konieczny, wina przemysłowców." Pos. Stańczyk powtórnie zwrócił się do pp. Grabskiego i Kiedronia z żądaniem otwarcia fabryki Hulczyńskiego, gdyż w razie wybuchu strajku w przemyśle metalowym strajk przeniesie się na górników we wszystkich zagłębiach. Ministrowie przyrzekli wywrzeć nacisk na przemysłowców, aby żądania robotników uwzględnili.

# Konferencja państw bałtyckich w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 14 lutego.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, program obrad rozpoczynającej się jutro konferencji państw bałtyckich (Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy) przedstawia się następująco: Obrady obejmą konwencję polityczną i prawno-gospodarczą. Obrady będą podzielone na dwa działy:

Dział I obejmuje 5 punktów: 1) współpraca na terenie Ligi narodów i wyłonienie wspólnego sekretarjatu studjów, 2) sprawa ogólnego rozbrojenia, 3) uzgodnienie prac biur prasowych (projektowany jest zjazd dziennikarzy), 4) nawiązanie kontaktu intelektualno-naukowego, szczególnie w dziedzinie prawodawstwa 5) wyznaczenie terminu przyszłej konferencji, która odbędzie się prawdopodobnie za 6 miesięcy w Helsingforsie.

Dział II obejmuje 3 punkty: 1) konwencja arbitrażowa, 2) współpraca handlowo-gospodarcza, 3) sprawy tranzytowe.

# Konferencja prasowa p. Zamojskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 14 lutego.**

Dziś o 6 wieczór minister spraw zagran. p. Zamojski urządził poufną konferencję prasową, na której oświadczył, że polityka polska stoi pod o-znaką sanacji skarbu, minister ma jednak nadzieję, że muszą znaleźć się pieniądze na aktywną politykę. W tym celu budżet będzie odpowiednio podwyższony. Najważniejszą obecnie sprawą o znaczeniu międzynarodowem jest uznanie Rosji sowieckiej przez Anglję. Polska nie może dać wyprzedzić się w zdobyciu rynku rosyjskiego.

Co do konferencji bałtyckiej, której obrady zaczynają się jutro w Warszawie, minister oświadczył, że nie należy od niej oczekiwać wielkich rzeczy. Jest to jedna z perjodycznych konferencyj między temi państwami, która omawia stosunki o-gólno-polityczne, między innymi także stosunek do Rosji. Minister szczególowo podkreślił, że konferencja nie jest skierowana przeciw nikomu.

Co się tyczy Rosji, chodzi o stworzenie przez nią atmosfery zaufania. Minister wyraził zapatrywanie, że wybór p. Darowskiego na posła w Moskwie jest trafny jako człowieka energicznego i obrotnego.

# Dyskusja nad expose p. Zamojskiego

(PAT) Warszawa, 14 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji spraw zagranicznych toczyła się dyskusja nad ekspose ministra p. Zamojskiego.

Pos. tow. Lieberman, oraz Polakiewicz i Osiński zapytywali o sprawę przyjęcia Rosji do Ligi narodów, o obecny stan sprawy Jaworzyny oraz o stosunki nasze do nowego rządu angielskiego.

Minister Zamojski oświadczył, że przedstawicielem naszym w Lidze narodów jest p. Skirmunt. Dzisiejsza nasza sytuacja w Lidze narodów jest utrudniona przez to, że nie wchodzimy w skład władz Ligi narodów, do czego jednak w przyszłości niewątpliwie dojdzie. O przyjęciu Rosji i Niemiec do Ligi narazie się nie mówi, napotkałoby to niewątpliwie na pewne trudności. Jest to zresztą rzeczą przyszłości. Wejście Niemiec do Ligi jest warunkowane przez ujawnienie dobrej woli ze strony Niemiec w kierunku wypełnienia zobowiązań traktatowych. **O sprawie Jaworzyny** trudno jest obecnie mówić. Obrót, jaki ta sprawa przybrała, nie jest bynajmniej dla nas zadawalniający. Dziś sprawa ta została powtórnie dana do zaopinjowania komisji delimitacyjnej. Trudno przewidzieć jaka będzie ostateczna decyzja. W obecnem stadjum możliwe są tylko domysły. Nasz poseł w Londynie Skirmunt miał możność zadzierzgnięcia przyjaznych stosunków z rządem Macdonalda. Rząd angielski oficjalnie interesuje się stanem naszej skarbowości i reformy, związanej z sanacją skarbu. Za bardzo ważną uważa minister sprawę Kłajpedy i związanem z tem udostępnieniem dla wywozu polskiego drogi do drugiego wylotu morza.

Pos. tow. Perl uważa ekspose ministra za bardzo ogólnikowe, więcej nadające się jako manifestacyjne ekspose dla zagranicy. Tłumaczy to sobie nieznajomością naszego terenu parlamentarnego przez p. Zamojskiego. W sprawie Niemiec minister nie zaznaczył, czy będziemy pomagali Niemcom w sprawie ułatwienia demokratyzacji i ogólnego uspokojenia Niemiec, co jest bezwzględnie w naszym interesie. W tym kierunku należy się zbliżyć do polityki angielskiej. Mówca zauważa, że nie można zachowywać się w tej sprawie biernie, ograniczając się tylko do tego, co Francja będzie chciała. Mówca nie ma wrażenia, abyśmy był w Lidze narodów czynnikiem, współdziałającym twórczo w ustaleniu pokoju w Europie. Bronimy tam jako stały klient swoich spraw, a bronimy ich źle. Nie wnosimy nic oprócz starych metod dyplomatycznych. Pozycja nasza w Lidze jest głównie przez to słaba, że zarzucają nam nieodpowiednie postępowanie wobec mniejszości. Mowca podnosi fakt, że Macdonald, zanim jeszcze został premjerem, wyraził wątpliwość co do słuszności granic, ustalonych przez traktat pokojowy. My z naszego stanowiska musimy bezwzględnie bronić nietykalności naszych granic ustalonych, w przeciwnym razie mogłyby z tego powstać nowe konflikty wojenne. Mowca uważa, że powinniśmy dążyć do rozszerzenia kompetencji Ligi narodów. Dalej mowca porusza sprawę sojuszu francusko-czechosłowackiego. Przewiduje w tem niebezpieczeństwo, zwłaszcza, gdyby sojusz ten miał doprowadzić do zbliżenia Rosji z Francją za pośrednictwem Czech. Dlatego mówcy wydaje się niezrozumiałem powiedzenie ministra, jakoby należało przyjąć z zadowoleniem zawarcie tego układu. Również mówca powątpiewa w możliwość osiągnięcia porozumienia z Czechami, zwłaszcza ze względu na to, że Czesi wciąż jeszcze kwestjonują nasze granice wschodnie. W sprawie konfliktu Polski z Rosją, zdaniem mówcy, Czechosłowacja stanie po stronie Rosji. W zakończeniu mówca poruszył sprawy wewnętrzne ministerstwa spraw zagr. w sprawie rugów partyjnych, oraz konieczność wzmożenia propagandy, a co za tem idzie, nielikwidowania placówek zagranicznych prasowych.

Pos. Stroński wykazuje, że ekspose min. Zamojskiego jest zupełnie wystarczające i daje wszystko, czego po nim oczekiwać można było. Mówca zestawia ekspose min. Zamojskiego z wczorajszem przemówieniem premjera angielskiego. O ile chodzi o stosunek do Francji i Anglji, to pos. Stroński uważa, że może być jednocześnie polityka samodzielna i polityka bezwzględnego trzymania się sojuszów, już zawartych. Mówca nie widzi niebezpieczeństwa, które pos. Perl upatruje w sojuszu francusko-czeskosłowackim i przypisuje sprawę rzekomego pośrednictwa Czechosłowacji w porozumieniu Francji z Rosją pewnym artykułom prasowym, tendencyjnie inspirowanym przez osobniki osobiście zainteresowane.

Pos. Niedziałkowski zaznacza, że nie naruszając w niczem przymierza z Francją, które w Polsce nie znajduje w żadnym obozie przeciwników, można dążyć do polityki samodzielnej, której najważniejszem zadaniem byłoby zbliżenie się do Anglji, dopuszczenie Niemiec do Ligi narodów, natomiast nie widzi prawdopodobieństwa przystąpienia do niej Rosji. Mówca omawia naszą dotychczasową politykę wobec Czechosłowacji, którą uważa za złą i których złe wyniki podkreśla. Mówca stwierdza, że w całej Europie daje się wyczuć zwrot na lewo, do którego Polska musi się bezwzględnie przygotować. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie zbliżenie się do Anglji.

Pos. Harusewicz (ZLN) nie zgadza się na pogląd, jakoby expose było tylko ogólnikowe. Mówiąc o stosunku Polski do nowego rządu agielskiego, mówca nalega, aby w obecnej chwili można było więcej osiągnąć, niż to, co minister Zamojski określił jako zadzierzgnięcie przyjaznych stosunków. W sprawie Ligi narodów i stosunku Polski do niej mówca wypowiedział ten sam pogląd, co pos. Stroński.

W końcu posiedzenia zabrał głos na propozycję ministra Zamojskiego p. Ciechanowski, radca poselstwa w Londynie, który podał cały szereg wyjaśnień co do obecnego rządu angielskiego i jego stosunku do Polski.

Dalszy ciąg dyskusji w piątek.

# Krwawe walki z separatystami nadreńskimi

**Pirmasens (PAT).** Według ostatnich wiadomości podczas ostatnich walk zostało zabitych 40 separatystów, 3 osoby cywilne, a 8 osób odniosło rany. Wysoka komisja międzysojuszniczna ogłosiła stan oblężenia, oraz nakazała rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń gimnastycznych w Pirmasens. Delegacja wysokiej komisji międzysojuszniczej przedsięwzięła specjalne środki, normujące ruch nocny.

**Kaiserlautern (PAT).** Tłum manifestantów obległ gmach, w którym broniła się grupa separatystów. W rezultacie walki 10 osób zabito, a wiele raniono. Wysoka komisja nadreńska wysłała do Palatynatu specjalną komisję mieszaną francusko-belgijsko-angielską, dla przywrócenia spokoju oraz zaprowadziła sądy wojenne. W Pirmasens rozwiązano tamtejsze stowarzyszenie nacjonalistyczne i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej winnych ostatnich zaburzeń.

# Ruch antysowiecki na Dalekim Wschodzie i w Azji środkowej

**Paryż (PAT).** Dzienniki donoszą z Moskwy, że prasa tamtejsza jest poważnie zaniepokojona wypadkami na Dalekim Wschodzie. Szczegóły, ogłoszone przez dzienniki, dowodzą, że ruch antybolszewicki wybuchł natychmiast po nadejściu wiadomości o śmierci Lenina. Ruch przybrał większe rozmiary głównie w okolicy Błagowieszczeńska i rozszerza się szybko po całej prowincji. Władze sowieckie są zupełnie zaskoczone wybuchem powstania i niezdolne do oporu. Oddziały antyrewolucyjne pod dowództwem essauła Mańkowskiego, są stale wzmacniane przypływami ochotników ze wsi okolicznych. Ruch ma na celu usunięcie rządu sowieckiego i przywrócenie monarchji. W Błagowieszczeńsku utworzono rząd prowizoryczny. Podobne wydarzenia zaszły w okolicy Amuru.

Z Chiwy i Turkestanu nadeszły niepokojące wiadomości o tworzeniu się silnych oddziałów pod dowództwem Djunaidchana, z którym się połączyły wszystkie antybolszewickie oddziały. Wiadomości, nadeszłe z Moskwy 26 stycznia, donoszą o odwrocie wojsk bolszewickich w kierunku miasta Chiwy. Obecnie połączenie telegraficzne z Moskwą jest przerwane. Telegramy, jakie nadeszły do Buchary, donoszą, że walki między wojskami sowieckiemi i oddziałami Djunaida trwają.

# Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH w Krakowie odbędzie się w piątek 15 lutego o godz. 6 i pół w sali Związku Stow. Robotn. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro. Uprasza się towarzyszów młodocianych o liczne przybycie.

AMATORZY SCENY ROBOTNICZEJ urządzają w sobotę 16 bm. wielką redutę karnawałową z kotyljonem. Zaproszenia wydaje się codziennie w sekretarjacie od godz. 7—9 wieczorem.

METALOWCY KRAKOWSCY urządzają drugą zabawę 1 marca w salach Związku Stow. Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

# Z sali koncertowej

—o—

**BRONISŁAW FRUEHLING, SKRZYPEK**

Bronisław Frühling, jest krakowianinem, a na jego rozwój artystyczny patrzyliśmy od szeregu lat, od lat dziecinnych, w których podobnie jak Mieczysław Münz, pianista, zdobył sobie młodociany skrzypek miano „cudownego dziecka".

Dzisiaj przedstawia Frühling, już poważny dorobek artystyczny, któremu potrzeba uświetnienia stygmatu zagranicznego powodzenia, aby wstąpił na drogę po której jedzie powozem Ignacy Friedmann, po której kroczy Mieczysław Münz. Tradycja kultury pianistycznej i śpiewaczej Krakowa, jest obfitsza, jak skrzypcowej. Pianistykę reprezentują nazwiska Śmietańskiego, Hofmanna, Friedmanna, Münza, Dygata. Śpiew, nazwiska Mireckich, Kratzerów, Bandrowskich. Kult skrzypcowy, narazie historji niema. Być może, że zapoczątkuje ją nazwisko młodego, bezsprzecznie bardzo utalentowanego, a technicznie już po europejsku zaawansowanego skrzypka B. Frühlinga.

Młodociany skrzypek, zasługuje już na miano wirtuoza, sztukę swoją traktuje poważnie, umie nawiązać kontakt ze słuchaczami, których interesuje gra młodego artysty, od którego żądają „bisów".

To wszystko jednak jest za mało, aby zdobyć sławę. Do tego potrzebny jest nimb, który otacza „tubylców" u obcych i dlatego przysłowie powiada: „Nikt niezostanie prorokiem we własnej ojczyźnie". Dlatego młody skrzypek powinien zdobyć ostrogi na zagranicznych estradach, jeśli pragnie entuzjazmu i uznania od swoich.

Nieprzemawia tu zgryźliwość, ani wymówki pod adresem Krakowa, to jest konieczność „zawodowa" nieodzowna. A zatem młody artysto, pakuj swoje skrzypki i koncertuj za granicą, boś już dojrzał do tego, aby swych sił sprobować pod kontomierzem światowej estrady. **B. R.**

# Ruch kolejarski

—o—

**DZIEDZICE.** Dnia 12 lutego br. odbyło się tu zgromadzenie konduktorów, członków ZZK., na którym wiceprezes Centr. Sekcji Kond. złożył sprawozdanie z całokształtu starań Związku w sprawach konduktorskich, poczem uchwalono votum zaufania CSK. i wybrało nowy zarząd Sekcji fachowej miejscowej.

Wieczorem tego samego dnia w wielkiej sali p. Schnebauma odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków powyższego Koła Zw. Zaw. prac. kol. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożyli kol. Tomaszewski i Falisz, imieniem Komisji rewizyjnej zaś kol. Konieczny, który postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Członek Zarządu Głównego kol. Bator zdał sprawozdanie z działalności Związku, jakoteż wskazał ostatnie wystąpienia W. W. w MKZ. w sprawach ekonomicznych kolejarzy, w końcu omówił przebieg ostatniej walki jaką kolejarze stoczyli, wzywając ogół do zjednoczenia się w szeregach ZZK. co da gwarancje na przyszłość, że bez strajku można uzyskać od miarodajnych czynników rządzących załatwienie słusznych postulatów stawianych przez ZZK. Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos pracownicy z poszczególnych działów służbowych przedstawiając miejscowe niedomagania i redukcje szczególnie w dziale drogowym. Przemawiał jeszcze członek Zarz. Okr. ZZK. kol. Żmudka, który przedstawił zebranym kroki Związku u miarodajnych czynników administracyjnych w sprawie sposobu przeprowadzenia redukcji działu drogowego w okręgu dyr. krakowskiej, jakoteż omówił sprawę postulatów tegoż działu wzywając ogół pracowników działu drogowego do podnoszenia świadomości organizacyjnej w swych szeregach.

Zebrani wybrali nowy zarząd Koła miejscowego ZZK. i uchwalili jednomyślnie pełne votum zaufania wszystkim ciałom Związkowym za dotychczasowe starania w obronie szerokich mas pracowników kolejowych, jakoteż **uznanie dla posłów PPS** za obronę ustawy o uposażeniu na forum Sejmu. Zebranie zakończyły obrady trzykrotnym okrzykiem na cześć ZZK i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

**ŻYWIEC.** W dniu 3 lutego odbyło-się tu doroczne walne zebranie członków Koła miejscowego ZZK, na którem po złożeniu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu, wybrano nowy zarząd, poczem członek Zarządu okręgowego ZZK zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności ZO i WW, ZZK, oraz omówił powody ostatniej walki, jaką przeprowadzili pracownicy kolejowi, a która została spowodowana tylko małem zrozumieniem i niedocenianiem przez czynniki miarodajne powagi sytuacji, w jakiej znajdował się pracownicy kolejowi. Omówił szczegółowo redukcję pracowników kolejowych i sposób redukowania dni roboczych specjalnie w dziale drogowym. Kol. Żmudka omówił sprawę działu drogowego, bolączki tegoż, oraz zabiegi jakie w tym kierunku poczynił Związek. Po sprawozdaniu przeprowadzili zebrani szeroką dyskusję w której ujawniło się, że tylko przez silną organizację, jaką jest ZZK, a do której wszyscy pracownicy kolejowi należeć winni, możliwe będzie przeprowadzenie słusznych postulatów pracowników kolejowych. Zebrani wyrazili wszystkim ciałom związkowym, oraz **posłom PPS** za dotychczasowe starania pełne votum ufności i podziękowanie. oświadczając, że stoją jak dotychczas nadal w szeregach ZZK.

**Rozpowszechniajcie „Naprzód"!**



**OBWIESZCZENIE.**

**W dniu 2 marca 1924 (niedziela) o godzinie 11 przed południem w sali własnej na Kleinowce odbędzie się**

**Walne Zebranie**

**Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Robotnik" spół. zarej. z ogran. odpow.**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności gospodarczej zamknięć rachunkowych za rok 1923.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
4. Rozdział nadwyżki za rok 1923.
5. Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej i Zarządu.
6. Zmiana statutu i podwyższenie udziałów.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie braku potrzebnej ilości przedstawicieli na Walne Zebranie. odbędzie się następne Walne Zebranie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 12 bez względu na ilość obecnych. 201

**Zarząd.**

**W warsztatach kolejowych w Krakowie, Woli Duchackiej, Dziedzicach i Nowym Sączu wakują posady wyzwolonych kotlarzy, ponadto w Nowym Sączu posady lakierników, tokarzy metalu i elektromonterów.**

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje Wydział Mechaniczny Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie jak również Zarządy dotyczących Warsztatów.

205



**Zgubiono** w przechodzie z plant na dworzec kolejowy w sobotę 9. b. m. między godziną 8–9 torebkę z drobną kwotą pieniężną wraz z legitymacją osobistą na nazwisko Maryla Grzybówna. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie torebki względnie samej legitymacji do Dyrekcji Policji w Krakowie.

200



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).